

NASZYMI SZLAKAMI

SPACEROWNIK PO WAŁBRZYCHU I ZIEMI WAŁBRZYSKIEJ



Via Salutis
FUNDACJA

NIW

NOWE
FIO

Publikacja wydana w ramach projektu „Wygrajmy to miejsce!” realizowanego przez Fundację Via Salutis.
Projekt współfinansowany ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO na lata 2021-2030

„Naszymi szlakami” to publikacja, która powstała w ramach projektu „Wygrajmy to miejsce!”.

W projekcie zaprosiliśmy uczestników do odbycia spacerów i warsztatów przewodnickich „Na szlaku”. Były to warsztaty mające na celu ocalenie od zapomnienia miejsc ważnych z perspektywy życia uczestników naszego projektu, odkrycie walorów regionu i odnalezienie swoich, wyjątkowych miejsc. Oferty edukacyjna połączona z ofertą spędzania wolnego czasu miała też przygotować uczestników do pełnienia roli przewodników po mieście i regionie w którym mieszkają. Spacer z przewodnikiem odbyły się w Wałbrzychu oraz na terenie powiatu wałbrzyskiego. Na naszej mapie znalazły się: Jedlina Zdrój, Stare Bogaczowice, Boguszów Gorce, Szczawno Zdrój, Mieroszów, Walim.

Niewątpliwie każde doświadczenie pozostawia ślad w życiu tych, którzy byli jego udziałem.

Wspólne poznawanie, a niekiedy odkrywanie na nowo swojego miasta i okolicy, inspirowanie się historią, przyrodą, zabytkami, anegdotami, podnoszenie wiedzy na temat tradycji i dziedzictwa kulturowego, sprawia, że można poczuć dumę z życia w tym miejscu i zacząć się z nim mocniej identyfikować. Uczestnicy, poznając walory turystyczne i historyczne regionu, wyznaczyli także swoje szlaki podczas miejskich i górskich wędrówek. „Naszymi szlakami” to propozycja doświadczenia opowieści o historii regionu, jego ciekawostkach oraz walorach przyrodniczych i architektonicznych, w które wplecione zostały wątki wielokulturowości, tak ściśle związane z naszym regionem.

Szlak to także metafora życia jako wędrówki, wymagającej przygotowania się do czytania zażytych map, wyznaczania celu, pokonywania przy tym przeszkód. Szlak, na którym spotykamy przypadkowych turystów i tych, którzy będą nam na nim towarzyszyć aż do osiągnięcia celu, który wyzwoli w nas moc i wiarę we własne możliwości to właśnie opowieść o życiu.

„Naszymi szlakami” to zaproszenie do poznawania naszego regionu i spojrzenie na niego oczami uczestników projektu „Wygrajmy to miejsce!”. To zaproszenie do spotkania z tajemnicami i przeszłością, ludzkimi biografiami ale też okazja do opowiedzenia swojej własnej historii, własnych szlaków.

Naszym przewodnikiem po okolicznych szlakach i osobistych ścieżkach oraz **autorem tej publikacji jest Jacek Pielich**. Wałbrzyszanin prawie od urodzenia. Krajoznawca i miłośnik Ziemi Wałbrzyskiej. Przewodnik górski, ale także po Zamku Książ, Starej Kopalni czy Podziemnym Mieście Osówka. Autor wielu publikacji opiewającychurokii zagmatwaną historię Sudetów Środkowych. Trener i nauczyciel zarówno młodzieży, jak i seniorów. W każdej wolnej chwili rusza w teren i szuka śladów przeszłości w miejscach oczywistych i tych mniej oczywistych...

Pomysłodawcą i realizatorem projektu „Wygrajmy to miejsce!”, którego integralną częścią były spacer „Na szlaku” oraz powstanie przewodnika „Naszymi szlakami” jest **Fundacja Via Salutis**. Naszą misją jest działanie na rzecz promowania zdrowego życia opartego na zdrowiu, komunikacji, edukacji, aktywizacji, działaniu włączającym różne grupy społeczne do świadomego kształtowania swojego dobrostanu. Pielęgnowanie pamięci miejsc i ludzi oraz integrowanie i proponowanie aktywnego spędzania wolnego czasu jest tego ważnym elementem.

Projekt „Wygrajmy to miejsce!” jest współfinansowany ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO na lata 2021-2030”. Objęty został także honorowym patronatem Prezydenta Miasta Wałbrzycha. Zapraszamy Państwa do lektury i zainspirowania się „Naszymi szlakami” do wyznaczania swoich szlaków.

Do zobaczenia na szlaku naszego projektu

*Alicja Przepiórska Ułaszewska
Paweł Ułaszewski
Fundacja Via Salutis*

TRASA NR 1 – WOKÓŁ WAŁBRZYSKIEGO ŚRÓDMIEŚCIA

Nasz spacer rozpoczynamy na placu Grunwaldzkim, który obecnie jest najważniejszym komunikacyjnie punktem Wałbrzycha. To tu przecinają się prawie wszystkie linie autobusowe, a wcześniej również linie tramwajowe i trolejbusowe. A jeszcze pod koniec XIX w. miejsce to wyglądało zgoła inaczej. Kilka małych dróg, a pośrodku nad rzeką Pełcznica przerzucony był mały mostek na drodze łączącej Wałbrzych i Świebodzice. Pierwszy projekt budowy linii tramwaju elektrycznego łączącego Wałbrzych i Świdnicę pojawił się w 1895.



Fot. 1 Plac Grunwaldzki około 1900 roku.

Projekt ostatecznie został porzucony, w zamian zdecydowano się na budowę wyłącznie wąskotorowej linii tramwajowej. W pierwszej kolejności wybudowano elektrownię miejską (obecnie Hala sportowo - widowiskowa przy skrzyżowaniu ul. Sikorskiego i Wysockiego).

Roboty budowlane rozpoczęto 1 lipca 1896, a 12 września 1898 tramwaje ruszyły na trasie ze Szczawienka do Sobięcina. 26 marca 1899 uruchomiono odnogę do Podgórze. 14 września 1907 otwarto kolejną linię, od obecnego placu Grunwaldzkiego przez obecną ulicę Piotra Wysockiego, Biały Kamień do Szczawna Zdroju. Odtąd na placu Grunwaldzkim przecinały się dwie linie. Do wybuchu I wojny światowej sieć osiągnęła łączną długość 19,2 km.

W 1920 rozpoczęto budowę nowej linii tramwajowej, łączącej Śródmieście z Nowym Miastem. Jednocześnie zbudowano na jej przedłużeniu łącznik między Rynkiem (na linii do Sobięcina) a placem Tuwima (na linii do Podgórze), tak że odtąd istniały trzy punkty węzłowe: na pl. Grunwaldzkim, pl. Tuwima i w Rynku. W 1937 linię do Nowego Miasta przedłużono do Rusinowej. Po wojnie i przejęciu w sierpniu 1945 przedsiębiorstwa przez polskie władze tramwaje nie były modernizowane, poza wprowadzeniem do ruchu nowych wagonów typu 2N2 oraz 5N. Ostatecznie 30 września 1966 z trasy Wałbrzych – Szczawno-Zdrój zjechał ostatni tramwaj. Zastąpiły je trolejbusy i autobusy, a od 1973, po likwidacji linii trolejbusowych, wyłącznie autobusy miejskie.

Historia trolejbusów w Wałbrzychu zaczyna się 30 października 1944 roku, kiedy to trasie pl. Grunwaldzki – Dworzec Wałbrzych Główny uruchomiono linię 0 o długości 5 km i czasie przejazdu 15 minut. Jednakże aż do 1950 roku ze względu na braki taborowe obsługiwana była wspólnie z tramwajami linii nr 1.

W 1948 roku przedłużono linię trolejbusową do Dworca Wałbrzych Miasto a następnie w 1949 przez ulice 11 Listopada i Piłsudskiego do placu Tuwima. W 1959 roku, kiedy to zlikwidowano tramwaj do Szczawienka i uruchomiono linie 2, 3, 4.

W maju 1961 roku uruchomiono linię numer 5 z Dworca Głównego do Rusinowej, a w roku 1963 roku uruchomiono linię do Sobiecina. Była to ostatnia inwestycja trolejbusowa w Wałbrzychu. Pierwsze skrócenie trasy trolejbusów nastąpiło już w kwietniu 1967, zaś 30 czerwca 1973 r. ostatnie trolejbusy zjechały do zajezdni.

Najbardziej rzucającym się w oczy budynkiem przy placu jest obecny biurowiec ZUS. Jest to wybudowany w latach 1927-28 dawny przedwojenny hotel zwany Waldenburger Hof. Po II wojnie światowej w budynku funkcjonował miejski hotel Grunwald, na parterze mieściła się restauracja Polonia.



Fot. 2 Plac Grunwaldzki, biurowiec kopalń kszążeńców.

Po drugiej stronie ulicy znajduje się budynek, w którym do niedawna znajdowały się biura MPK. Przed wojną był to biurowiec kopalń należących do rodzinnych von Hochberg, na którą to funkcję wskazuje widocznych do dziś na fasadzie zachowany herb rodziny kszążeńców.

Niedaleko przy ul. Chrobrego 1 na parterze znajduje się apteka Piastowska, która funkcjonuje w tym miejscu już od czasów przedwojennych. 1. Budynek wybudowany w 1910 r. na parterze, oprócz części mieszkalnej mieścił cukiernię, która z czasem zastała zastąpiona przez Vierhäuser- Apotheke.

Na rogu ul. Szmida i Alei Wyzwolenia wznosi się kompleks kamienic o nr 2 do 6. W 1910 r. właściciel gruntu - mistrz murarski Karl Schubert, wdrożył w życie ambitny plan budowy trzech kamienic.



Fot. 3 Aleja Wyzwolenia - początkowy odcinek ok. 1928r.

Najbardziej okazałą z budowanych kamienic, była ta u zbiegu al. Wyzwolenia i ul. Schmidta. Znajdował się tam hotel i restauracja, zaś w latach powojennych Empik.

Idąc Aleją Wyzwolenia po prawej mijamy okazały budynek wzniesionej w 1913 r. szkoły nazwanej Königin-Luise-Lyzeum. Polska historia budynku ma swój początek w roku 1946, kiedy to w czerwcu powołano Trzyletnią Szkołę Przemysłowo-Górnictwa.



Fot. 4 Obecny „Energetyk” tuż po wybudowaniu.

Kolejnym etapem w życiu szkoły było przemianowanie jej na Gimnazjum Przemysłowo-Górnictwa, a rok później na Gimnazjum i Liceum Przemysłu Węglowego. 1 stycznia 1993 roku szkołę przekształcono w Zespół Szkół Elektroniczno-Energetycznych, tzw. "Energetyk".

Po kolejnych dwustu metrach mijamy dawny GieDeK, który kojarzą wszyscy mieszkańcy Wałbrzyska. Oficjalne otwarcie obiektu zaprojektowanego przez Ludwiga Moshamera nastąpiło 28.12.1928 r. a jego oficjalna nazwa do 1945 r. to Lichtspieltheater Capitol.

Budynek zaprojektowany w modnym ówczesnie stylu modernizmu nawiązuje swoją bryłą do rufy nowoczesnego transatlantyku. W latach 1945 – 1947 funkcjonował jako Dom Oficera Armii Radzieckiej, a następnie jako Górniczy Dom Kultury. Był to największy i najbardziej rozpoznawalny dom kultury i kino w Wałbrzychu. Niestety obecnie to „wydmuszka” – pozostały tylko zewnętrzne mury, a plany rewitalizacji ciągle są tylko marzeniem mieszkańców.



Fot. 5 Kinoteatr „Capitol” ok. 1930r.

Po drugiej stronie ulicy wznosi się kompleks obecnego Starostwa Powiatowego. Budynek nr 20 to dawniej Dom Niemieckiego Związku Górników wybudowany w roku 1922. Budynek nr 22 wzniesiony w roku 1927 jako siedziba Głównego Urzędu Celnego Wałbrzyska.

Budynek nr 24 to dawniej Urząd Skarbowy - wybudowany został w roku 1929, częściowo w miejscu dawnej siedziby Bractwa Strzeleckiego. Po wojnie budynek był siedzibą Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej.

Parę kroków dalej wznosi się majestatyczny neogotycki gmach obecnego Zespołu Szkół nr 2. Pracę przy budowie szkoły zaczęły się w 1904 r. od wysadzenia części dzisiejszego Parku imienia J. Sobieskiego.



Fot. 6 Aleja Wyzwolenia, budynek obecnego II LO ok. 1930

Rok później postawiono fundamenty, zaś budowa budynku rozpoczęła się 24.04.1906 r. Szkoła rozpoczęła działalność 9 października 1907 roku. Mieściły się tutaj ewangelickie szkoły dla chłopców i dziewcząt. 12 września 1948 roku odbyło się pierwsze rozpoczęcie roku szkolnego po II wojnie światowej. Naprzeciwko w 1924 r. wybudowano budynek, w którym znalazła swoją siedzibę redakcja wraz z drukarnią gazety Schlesische Bergwacht. Po II wojnie światowej oficjalne uruchomienie drukarni z pięciosobową załogą, pod nazwą „Książka i Wiedza” odbyło się w dniu 1 marca 1947 roku. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych znaczącą rolę w rozwoju firmy odegrali drukarze lwowscy. W grudniu 2017 r. zakład zamknięto.

Idąc dalej w stronę Placu Tuwima mijamy miejsce, gdzie obecnie wznosi się jeden z marketów, a dawniej warzono tu piwo. Browar w przeszłości nosił on wiele nazw: Brauerei A. Hausdorf 1865 – 1880 Brauerei und Mälzerei A. Hausdorf & Sohn 1880 – 1907 Brauerei der Wirtschaftsgenossenschaft schlesischer Gastwirte eGmbH 1907 – 1909 Waldenburger Brauhaus eGmbH 1909 – 1921 Gorkauer Sozietätsbrauerei, Abt. Waldenburg (ZBv. Gorkau) 1921 – 1945 Obiekt funkcjonował do końca lat 60-tych XX w.



Fot. 7 Relief nad wejściem do budynku przy Alei Wyzwolenia 55a

Przy Alei Wyzwolenia pod nr 55-55a Hugo Frielitz, właściciel firmy produkującej chodaki i pantofle wybudował w roku 1914 dwie kamienice. W budynku przy Wyzwolenia 55a mieścił się mały zakład produkcyjny i magazyn oraz izby mieszkalne. Łącznik między kamienicą 55 a 55a to była pakownia wyrobów gotowych. Obecnie jest to dom mieszkalny.

Plac Tuwima, dawny Sonnenplatz to miejsce gdzie wznosi się budynek dawnego hotelu, pełniącego obecnie rolę biurowca. Zaś naprzeciwko na rogu ul. Kościuszki i Mickiewicza znajdował się kolejny browar - Stadt Brauerei wybudowany w II połowie XIX w. Pełnił funkcję gastronomiczną przez długie lata. Po wojnie mieściła się tu restauracja „Centralna”.



Fot. 8 Plac Tuwima, widoczny dawny hotel i browar.

Niedaleko na rogu ul. Mickiewicza i Św. Jadwigi w 1882 r. wybudowano synagogę, która została poświęcona przez rabina dr Samtera 20 IX 1883 r. W roku 1927 obok synagogi wzniesiono dom gminny, który wykorzystywany był do celów modlitewnych, a także jako miejsce nauki oraz mieszkania dla urzędników gminnych. Synagoga została podpalona i zniszczona w czasie „Nocy Kryształowej”.

Przy ul. Mickiewicza 14 miała miejsce siedziba wytwórni win Kirchniawy-Werke. Po wojnie w budynku miały swoją siedzibę Wałbrzyskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego, przemianowane później na Wałbrzyskie Zakłady Rolno-Przemysłowe, a później na Wałbrzyskie Zakłady Spożywcze Państwowego Przemysłu Terenowego. Obecnie w kamienicy działa wałbrzyski oddział Urzędu Statystycznego we Wrocławiu.

Niedaleko w podwórzu posesji przy ul. Mickiewicza znajduje się dawna mykwa żydowska. W 1955 r. Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przekazał Kongregacji Wyznania Mojżeszowego w Wałbrzychu w bezpłatne użytkowanie (w zamian za remonty) część lokali tego budynku. Drugą zaś część lokali Kongregacja mogła używać na zasadzie wynajmu. W chwili obecnej budynek nieużytkowany.

Sto metrów dalej powstał budynek pomyślany od początku jako szkoła dla dzieci. Powstała tu Szkoła Podstawowa, potem Katolicka Szkoła dla Dziewcząt a następnie Szkoła Ludowa. W pierwszych latach po II wojnie światowej mieściła się tu Szkoła Odzieżowa.

Niedaleko na rogu ul. Mickiewicza i Garbarskiej 4 czerwca 1848 r. został uroczystie poświęcony kościół staroluterański. Kościół posiadał 500 miejsc siedzących, w razie potrzeby mógł jednak przyjąć nawet 1.000 osób.

Powyżej kościoła, na gruncie stanowiącym jego własność znajdował się mały domek, który posłużył do pomieszczenia szkoły. Obecnie jest to kościół należący do parafii pw. Zesłania Świętego Ducha (Kościół Polskokatolicki).

Idąc dalej ul. Mickiewicza, po lewej stronie pod nr 43 mijamy dawną szkołę i pensjonat dla dziewcząt Augusty Teschner - pierwszą w Wałbrzychu.

Z kolei po prawej pod nr 36 – 36a mijamy dawny Browar Zamkowy (Schloßbrauerei) zbudowany z inicjatywy mistrza piwowarskiego Georga Kapellera w 1871 roku. Produkcję piwa rozpoczął browar w roku następnym. Sztandarowym produktem browaru był „Waldenburger Schloßbräu”. Przy browarze działała gospoda; „Zur Plumpe”, do której przynależał również ładnie urządzone ogródek.

W odróżnieniu od wcześniej dzierżawionej przez Georga Kapellera gospody tzw. „Alte Plumpe” gospoda przy Browarze Zamkowym nosiła nazwę potoczną „Neue Plumpe”. Browar był czynny do 1906 roku. Sama gospoda prowadziła swoją działalność do 1922 roku. Wówczas to została przebudowana na cele mieszkaniowe. Słowo „Plumpe” można tłumaczyć jako niemające pogardliwego wydźwięku środowiskowe (miejscowe) określenie „Plumpe=Pompe (pol. pompa, urządzenie do pompowania)”. W owym czasie potocznie rozumiana nazwa „Plumpe” była określeniem szyderczym coś w rodzaju speluna itd.

Skracamy w prawo w ul. Książęcą i po przejściu kilkudziesięciu metrów dochodzimy do jednej z bram zespołu zamkowego. „Zamek Wałbrzych” został wybudowany w latach 1606 – 1628 przez rodzinę von Czettritz. Nastąpiło to po pożarze Zamku „Nowy Dwór”, którego ruiny znajdują się w wałbrzyskiej dzielnicy Podgórze. Zamek pozostawał w rękach tejże rodziny do końca 1738 r., kiedy to wraz z miastem przeszedł drogą kupna w posiadanie Konrada Maksymiliana Hochberga.

Nastąpiły prace modernizacyjne. Dostawiono wówczas cylindryczną wieżę z klatką schodową, a w murze wykuto nowe wejście, ozdobione pseudorenesansowym portalem i herbem Hochbergów.

Od 1882 r. siedziba ulegała dalszej modyfikacji. Od strony południowej dobudowano dwukondygnacyjny człon z płaskim stropodachem a w latach następnych dalszy fragment muru oraz wysoki budynek administracyjny. Ostatnią rozbudowę przeprowadzono w roku 1922 w kierunku południowym. Obecnie pałac jest siedzibą Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa.



Fot.9 Kompleks zamkowy przy ul. Zamkowej ok. 1910 r.

Ulicą Zamkową dochodzimy do skrzyżowania z ul. Moniuszki, gdzie tuż przy skrzyżowaniu wznosi się pomnik poświęcony Paulowi Ritterowi. Paul Ritter (1843-1905) był najbardziej zaufanym współpracownikiem i pełnomocnikiem generalnym Hansa Heinricha XI Hochberg von Pless. Pomnik wzniesiono w kształcie półokrągłej ławki z cokołem, na którym umieszczone było metalowe popiersie. Odświeżenie pomnika miało miejsce 30 sierpnia 1908 roku.

Popiersie i misy wykonane z brązu prawdopodobnie zostały przetopione pod koniec II wojny światowej. Niszczący pomnik wyremontowali byli wałbrzyscy górnicy ze Stowarzyszenia Górnicza Pamięć oraz członkowie Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Nowe popiersie i misy wykonane z piaskowca zostały posadzone na cokole w dniu 10 maja 2019 r.



Fot. 10 Pomnik Paula Rittera po renowacji.



Fot. 11 Nieistniejący kościół pw. św. Michała

Idąc dalej ul. Moniuszki dochodzimy do skrzyżowania z ul. Garbarską i do kolegiaty pw. Aniołów Stróżów. Pierwszą świątynię pw. św. Michała wzniesiono w tym miejscu w roku 1440, a według innego podania nawet już w 1428 r. W drugiej połowie XIX w. do Wałbrzycha przybyło bardzo wielu katolików z Górnego Śląska i Ziemi Kłodzkiej.

Niewielki stary kościół nie mógł już pomieścić wiernych, dlatego też musiano pomyśleć o budowie większego kościoła parafialnego. 27 listopada 1899 r. rozpoczęto rozbiórkę starożytnego kościoła. Na miejscu kościoła św. Michała w latach 1899-1904 zbudowano nowy kościół parafialny pod wezwaniem Aniołów Stróżów.

Autorem projektu był Alexis Langer z Wrocławia. Budowa finansowana była ze środków prywatnych (książę pszczyński, książę żmigrodzki) i kościelnych, wystrój wnętrza ze zbiorów i fundacji parafian.

Ceglany kościół halowy jest na rzucie krzyża łacińskiego. Od wschodu budowla zamknięta jest trójbocznym prezbiterium. W elewację południową wtórnie wmurowano wybrane, lepiej utrzymane epitafia z XVI, XVII, XVIII wieku, pochodzące z kościoła św. Michała, z którego pochodzą też ambona i chrzcielnica. 03 maja 2010 został uroczystie ogłoszony kolegiatą.

Idąc dalej w stronę Rynku mijamy po lewej kamienicę pod nr 6. To najstarsza w Wałbrzychu apteka „Pod Orłem”, która funkcjonowała tam od 1773r. Do dziś nad oknami I piętra widoczne są ceramiczne płaskorzeźbione aplikacje przedstawiające głowy: orła (od niego pochodzi nazwa apteki), marabuta z moździerzem oraz sowy – symbolu mądrości, przedstawionej z księgą i piórem.



Fot. 12 Płaskorzeźby na dawnej aptece „Pod Orłem”.

Dochodzimy do Rynku. Może zaskakiwać na nim brak ratusza. Ratusz na Rynku istniał w latach 1731-1857 i zajmował centralne miejsce placu. Kamień węgielny pod budowę położono 12 maja 1731r. Już 9 listopada tego samego roku budowa została ukończona. Założony na planie regularnego prostokąta, dwukondygnacyjny, symetryczny na głównej osi budynek, wykonany był z tzw. „muru pruskiego”. Parter zajmowały pomieszczenia urzędowe i wyszynk, na piętrze znajdowały się pomieszczenia mieszkalne i tzw. Salon, duże pomieszczenie służące dla oficjalnych i prywatnych uroczystości. Po wybudowaniu budynku nowego ratusza na obecnym Placu Magistrackim, w roku 1857 stary ratusz rozebrano i postawiono na jego miejscu zbiornik na wodę, zasilany z miejskiego wodociągu.

Rynek zabudowany jest kamienicami z XVIII, XIX i XX w. W pierzei południowej uwagę przyciąga kamienica nr 13. Ten najwyższy budynek w Rynku powstał w roku 1906 na miejscu kamienicy Paula Schieritza, która była wysunięta poza linię zabudowy sąsiednich kamienic i posiadała podcienia. Pod koniec 1905 roku rozpoczęto rozbiórkę kamienicy z powodu postępujących szkód górniczych. W jej miejscu wybudowano następnie obecną kamienicę, już bez podcieni. Jej właścicielem był Andreas Bock. W kamienicy mieściła się kawiarnia Wiedeńska a także drogeria Bocka.



Fot. 13 Pierzeja południowa Rynku pod koniec XIX w.

W pierzei zachodniej na uwagę zasługuje budynek obecnej Biblioteki pod Atlantami pod nr 9. U schyłku XVIII w., w miejscu, gdzie dziś znajduje się kamienica, stały dwie mieszczkańskie oficyny. Pod nimi oraz pod sąsiednim domem, w którym mieścił się zajazd „Pod Karym Koniem”, ciągnęła się duża winiarnia. Jej właścicielem był miejski podskarbi i kupiec winny Johann Wolfgang Röhl. To właśnie Röhl kazał wybudować na miejscu stojących nad winiarnią oficyn, jednopiętrową kamienicę – do dziś na frontowej elewacji, nad środkową arkadą, widnieją jego inicjały „J.W.R.” oraz data „MDCCXCIII” (1793).

W nocy z 19 na 20 września 1790 r. zawitał do Wałbrzycha zawitał Johann Wolfgang Goethe, gdzie zatrzymał się w zajezdzie „Pod Karym Koniem”. W Wałbrzychu przebywał do późnych godzin popołudniowych i zdążył jeszcze zwiedzić trzy kopalnie.

W rok po jego wizycie, w miejscu dwóch narożnych oficyn nad winiarnią, rozpoczęto budowę nowej kamienicy, którą zaprojektował Leopold Niederäcker, który był uczniem wybitnego niemieckiego architekta Carla Gottharda Langhansa, autora projektu niedaleko położonego ewangelickiego kościoła Zbawiciela a także Bramy Brandenburskiej w Berlinie. Obecnie w kamienicy ma swoją siedzibę Biblioteka „Pod Atlantami” będąca jednym z najbardziej prężnych ośrodków kultury w mieście.

W pierzei północnej pod nr 3 znajduje się najstarsza kamienica na wałbrzyskim Rynku.

Według niektórych źródeł kamienica została wybudowana w roku 1727 przez Johanna Erdmanna Thomasa, kupca - płóciennika, inne źródła podają, że w roku 1746 przez Georga Friedricha Treutlera, jednego z największych handlarzy płótnem.

Pewnym jest, że G. F. Treutler mieszkał z rodziną w tej kamienicy. Była to pierwsza kamienica budowlą w tym miejscu, otoczona drewnianymi obiektami. Okazała się pionierska nie tylko pod względem budulca. Dawny opis podaje: „Na pierwszym piętrze cztery jednakie pokoje i kuchnia oraz po obu stronach po jednym wygodnym ustępie”. Gdy uprzytomnimy sobie, że wtedy wszelkie nieczystości wyrzucano prosto na ulicę, to ustępy w mieszkaniu zakrawały na czyn rewolucyjny. Nowością był też murowany komin. Rozwiązania, o których mówimy, wyprzedzały swoje czasy o co najmniej pół wieku.

Tuż obok wznosi się kamienica nr 2. Kamienicę wybudowano w roku 1788 na kamiennych fundamentach poprzedniego budynku. Inwestorem i pierwszym właścicielem kamienicy był jeden z najbogatszych wałbrzyskich kupców Johann Treutler, syn Georga Friedricha Treutlera mieszkającego w sąsiednim domu nr 3. Kamienica usytuowana jest dłuższą ścianą do ulicy. Okna elewacji frontowej ozdobione są dekoracjami ornamentalnymi, dach zdobią trzy okna mansardowe. Przelotowa sień na podwórzu ozdobiona była pierwotnie trzema portalami, z których w pełni zachował się tylko jeden - od strony Rynku. Ozdobiony jest on dwoma rozetami. Pierwotnie na portalu wykute były inicjały inwestora, rok budowy oraz nieznanzy dzisiaj tekst, który został zniszczony po II wojnie światowej.

Kamienica nr 1 również w przeszłości należała do rodziny Treutlerów. Wzniesiona została w latach 1785-1789 i należała do Carla Albrechta Treutler. Dwa sąsiednie domy należały do brata (Rynek 2) i ojca (Rynek 3). Jest to narożna, czterokondygnacyjna, siedmioosiowa kamienica z oknami ujętymi w obramowania oraz z gzymsami międzypiętrowymi. Pomimo gruntownej przebudowy w XIX wieku zachowane zostały na fasadzie inicjały budowniczego oraz rok powstania. Według tradycji kamienicę projektował Carl Langhans a budował jego uczeń Niederäcker.

Na przeciwległym narożniku Rynku w miejscu gdzie obecnie znajduje się kamienica nr 23, w latach 1191-1440 stał klasztor gościnny (dzisiaj nazwalibyśmy raczej domem pielgrzyma). Wg różnych źródeł inicjatorem budowy kamienicy był kupiec handlujący płótnem Ernst Treutler. W górnej części fasady widać liczbę MDCCXCIX, czyli datę zakończenia budowy domu (1799). Najbardziej charakterystycznym elementem kamienicy jest kotwica. Świadczy ona o powiązaniach handlowych jej właściciela z krajami zamorskimi, będącymi odbiorcami płótna (Anglia, Holandia, Hiszpania, Ameryka). Gdy w roku 1869 kolejny właściciel, również jak poprzednik handlujący płótnem - Eduard Triepke - opuścił Wałbrzych kamienica zaczęła podupadać. Były plany jej wyburzenia w celu poszerzenia wyjazdu z Rynku. Na szczęście odstąpiono od tego pomysłu. Na parterze urządzono sklepy, na wyższe piętra wrócili mieszkańcy a w piwnicy, wzorem Wrocławia, działalność rozpoczął lokal „Schweidnitzer Keller” (Piwnica Świdnicka). W latach międzywojennych ówczesny właściciel Adolf Dämmler przeprowadził gruntowną modernizację restauracji. Uznał przy tym, że oferowanie gościom wysokiej jakości piwa to za mało.

Na parterze uruchomił więc swoją prywatną masarnię „A. Dämmers Wurstfabrik” i serwował jej wyroby w Piwnicy Świdnickiej, czym przyczynił się do znacznego rozgłosu lokalu. Po II wojnie światowej w dawnej Piwnicy Świdnickiej rozpoczął działalność sklep z mrożonkami. Z biegiem czasu w pomieszczeniach nad Piwnicą Świdnicką zmieniały się sklepy i firmy usługowe. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych XX w. kamienica była już w opłakanym stanie. Rozebrano poszycie i konstrukcję dachu, zostały właściwie same mury.

Słynny wałbrzyski dom „Pod Kotwicą” był wówczas poważnie zagrożony rozbiórką. Na szczęście na początku lat dziewięćdziesiątych remont kamienicy został dokończony przez Bank PKO, co uratowało ją przed wyburzeniem.

Obok znajduje się kolejna kamienica z podcieniami mają numer 22. Kamienica „Pod Trzema Różami” wybudowana została w 1777 r. w stylu barokowym. Budowla trzykondygnacyjna posiada trzy podcienia w parterze. W elewacji frontowej uwagę zwracają trzy stiukowe róże, od których wzięta się nazwa budowli.

Wychodzimy z Rynku ul. Sienkiewicza. Mijając kolejne kamienice po prawej zobaczymy budynek nr 8. W 1777r. miasto rozpoczęło zakup działek na terenie dawnych ogrodów w centrum Wałbrzycha z myślą o budowie nowych obiektów. Jednym z takich budynków była poczta konna z ok. 1860r., która działała w tym miejscu do 1876 r. Zatrzymywali się w niej zarówno kurierzy poruszający się konno, jak i omnibusy oraz wozy pocztowe. Poczta była jedną ze stanic, w których kurierzy mogli wymienić konie i w czasie krótkiego postoju spożyć posiłek. Warto wiedzieć, że tempo, z jakim można było przesyłać w ten sposób wiadomości i przesyłki, sięgało 600 km na dobę. Przed wojną przez pewien czas funkcjonowała tu piwiarnia, gdzie serwowano piwo z Namysłowa, a następnie Berliński Dom Towarowy. W budynku w latach 70-tych XX w. na parterze funkcjonowało Biuro Wystaw Artystycznych. W chwili obecnej w części budynku znajduje się POK Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu.

Dochodzimy do placu Magistrackiego, nad którym dominuje budynek ratusza. Budowę rozpoczęto w roku 1857, a ukończono rok później. W 1903 roku ratusz został powiększony o dwa boczne skrzydła wzniesione według projektu wrocławskiego architekta Karla Grossera.

Ratusz jest budowlą wzniesioną na planie podkowy, posiada dwa boczne skrzydła, trzy trakty i trzy kondygnacje. Budynek jest nakryty dachami dwuspadowymi z sygnaturką na kalenicy. Starszą część ratusza zamykają dwie ośmiokątne wieżyczki na końcach fasady. Budynek jest ozdobiony neogotyckimi szczytami. W neobarokowych wnętrzach zachowała się okazała klatka schodowa z kamiennymi balustradami.



Fot. 14 Plac Magistracki z Ratuszem i wylotem ul. Sienkiewicza około 1900 r.

Po przeciwnej stronie placu wznosi się budynek Prokuratury Rejonowej. W 1895 r. utworzono, w Wałbrzychu „Nebenstelle der Reichsbank in Waldenburg” (Oddział Banku Rzeszy) dla którego potrzeb oddano do użytku w 1904 r. nowo wybudowany budynek w miejscu dawnego magla do prasowania płótna. Po roku 1945 budynek zawsze służył wymiarowi sprawiedliwości.

Kamienica nr 9a - Wg „Das Buch der Stadt Waldenburg” pierwotnie była to siedziba towarzystwa Zaliczkowego Vorschuss-Verein zu Waldenburg e. G. m. u. H. założonego w 1860r. W 1925r. był to już bank „Waldenburger Handels- und Gewerbebank A. G.” Pomysłodawcą Vorschussverein był Hermann Schulze.

Pierwsze Towarzystwo Zaliczkowe założył w Delitzsch w 1850 roku. Mechanizm działania Towarzystwa był prosty: nie wszyscy drobni przedsiębiorcy, rzemieślnicy i sklepikarze, potrzebują w tym samym czasie kredytu na zaliczkowanie towarów czy surowców, każdy zaś dysponuje jakimiś małymi, chwilowymi rezerwami kapitałowymi; te środki, zebrane razem, mogą pracować, dając podstawę taniemu i szybkiemu kredytowi. Poręczenie, zamiast na parę osób, rozkłada się na wszystkich członków - solidarnie.

W początku lat 70. XX wieku w budynku znajdował się wydział Narodowego Banku Polskiego zajmujący się obsługą górnictwa, energetyki, przemysłu ciężkiego i budownictwa. Później przez wiele lat swoją siedzibę miał tu Bank Przemysłowo-Handlowy. Obecnie na parterze i pierwszym piętrze znajduje się Biuro Komunikacji Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu. Na wyższych kondygnacjach znajdują się lokale mieszkalne.

Kierujemy się w dół ulicą Słowackiego. Po prawej mijamy budynek pod nr 4a. Pierwotnie była tu gospoda Gorkauer Bierhalle. W różnych okresach czasu gospodę prowadzili m.in. Valens Pormann, Josef Fritsch, Gertrud Hemich, Alexander Ullrich. Po roku 1920 gospodę przeniesiono na ul. Dmowskiego, a w budynku działało kino Schauburg. Po II wojnie światowej znajdował się tu kinoteatr Polonia, w którym m.in. odbyło się pierwsze posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. W dniu 21 listopada 1978 roku w sali Polonii miał miejsce inauguracyjny koncert Filharmonii w Wałbrzychu założonej przez Józefa Wiłkomirskiego. Dzisiaj jest to Filharmonia Sudecka.

Sto metrów dalej na rogu ul. Słowackiego i Drohobyckiej wznosi się monumentalny dawny Dom Towarowy, niemieckiej sieci marketów założonej w 1901 roku przez braci Maurica i Juliusa Ury. Prezes jednego z marketów - Simon Schocken w 1903 roku ożenił się z jedną córką z rodu Ury. W 1904 roku po nabytych doświadczeniach wraz z bratem otworzył pierwszy sklep w Oelsnitz.

W 1907 roku powołano spółkę Schocken i Syn Zwickau. Do 1913 roku spółka posiadała już markety w miastach Aue, Planitz, Miśni, Zerst, Cottbus oraz Frankenberg. W 1930 roku, grupa Schocken była czwartą największą siecią domów towarowych w Niemczech. Dzisiaj sama firma już niestety nie istnieje. Jednak w niemieckich miastach; Chemnitz, Cottbus, Norymberdze, Stuttgartcie oraz Zwickau, nazwy dawnych marketów Schocken pozostały. W Wałbrzychu po 1945 roku budynek został przekształcony najpierw na dom towarowy dla stacjonujących w mieście żołnierzy radzieckich i ich rodzin.

Następnie został przekształcony na Polskie Domy Towarowe (PDT). Na dzień dzisiejszy jest w większej części w rękach prywatnych. Schockeni byli Żydami. Salman, brat wspomnianego w opisie Simona urodził się w Margoninie koło Poznania. Po objęciu władzy przez Hitlera Schocken nie był tak prześladowany jak inni Żydzi, ponieważ od 1936 r. udziały w firmie przejęli Anglicy. Później Salman Schocken zmuszony został do sprzedania swoich udziałów poniżej wartości rynkowej państwowemu bankowi, a Schocken AG przemianowano od początku 1939 r. w Merkur Aktiengesellschaft.

Po drugiej stronie ulicy Drohobyckiej znajduje się budynek nr 8 z II połowy XIX w., zbudowany w typie dworku, prawdopodobnie zbudowany jako zarządcówka majątku Petzoldów. Pod koniec XIX w. w budynku siedzibę miało Zrzeszenie Handlu Powiatu Wałbrzyskiego, Świdnickiego i Dzierżoniowskiego (Handelskammer für die Kreise Waldenburg, Schweidnitz u. Reichenbach). Budynek był też siedzibą spółki handlującej zagranicznymi towarami (Einkaufsverein der Kolonialwarenhändler in Waldeburg), później siedzibą banku (Bank der Deutschen Arbeit AG). Krótco po II wojnie światowej budynek mógł być siedzibą komunistycznej Polskiej Partii Robotniczej.

Naprzeciwko w budynkach przy ul. Słowackiego 20 i 20a przed wojną swoją siedzibę miały związki banków śląskich (później, od lat 20. siedziba Deutsche Banku) i wałbrzyski syndykat węglowy (związek producentów węgla zajmujący się np. negocjowaniem taryf kolejowych za przewóz węgla).

W ich miejscu oraz na terenie obecnego skweru naprzeciwko poczty wybudowano w latach 1834-1835 wałbrzyski szpital gwarecki (Knappschafts-Lazareth). Łączny koszt jego budowy wyniósł 9300 talarów.

Z powodu rosnących potrzeb i zwiększających się wymagań sanitarno-higienicznych, w kolejnych latach budynek szpitala rozbudowano o boczne skrzydła i podwyższono o jedną kondygnację. Obiekt przestał pełnić swoją funkcję po wybudowaniu w 1908 roku nowego szpitala przy obecnej ul. Stefana Batoryego. W szpitalu tym pracował słynny na cały świat lekarz Alois Alzheimer. Budynek prawdopodobnie istniał do roku 1925.



Fot. 15 ul. Słowackiego z budynkiem szpitala i starą pocztą około 1900 r.

Pierwszy budynek Poczty przy ul. Słowackiego powstał około 1857 r. W 1906 został zastąpiony obecnym w stylu neogotyckim.

Przy ul. Słowackiego 11 przed wojną mieścił się Urząd Katastralny. Po wojnie w obiekcie działały: szkoła dla społeczności niemieckiej, szkoła dla społeczności greckiej, szkoła Podstawowa nr 11 dla społeczności żydowskiej. W dniu 12 grudnia 1972r. w budynku nastąpiło uroczyste otwarcie nowego lokalu Klubu Nauczyciela.

Klub prowadził działalność wystawienniczą (obrazy, grafiki, rysunki, fotografie, fotografie, hafty), organizował spotkania ze znanymi postaciami świata kultury, prowadził koło filatelistyczne, sekcję fotograficzną, klub wąskiej taśmy, koło młodych literatów.



Fot. 16 Budynek dawnego Urzędu Kastralnego ok. 1910 r.

Znajdowała się w nim również kawiarnia. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci od roku 1982 prowadziło przy Klubie Nauczyciela Klub Dzieci Specjalnej Troski. Obecnie w budynku mieści się Sąd Rejonowy.

Idąc dalej w dół po prawej mijamy budynek nr 14. Jest to jeden z najstarszych budynków w okolicy. Już w XVII w. znajdował się tu tzw. Młyn Sobięciński nad Młynówką, po której obecnie nie ma żadnego śladu.

TRASA NR 2 – BOGUSZÓW I GORCE – Teraz razem

Spacer rozpoczynamy na parkingu obok Centrum kongresowego „Witold” w dzielnicy Gorce. Osadnictwo na tym terenie miało miejsce prawdopodobnie już w końcu XIII w. za czasów piastowskich. Początkowo Gorce były osadą leśnych drwali, a następnie pasterzy. W wieku XV mieszkańcy Gorc utrzymywali się z pracy z okolicznych kopalniach srebra. W XVI i XVII w. tutejsza ludność zajmowała się tkactwem i uprawą lnu. Węgiel znany był w Gorcach już w XVI w., ale dopiero później – w II połowie wieku XVIII, zaczęto jego eksploatację na skalę przemysłową. Praca w kopalniach węgla, a potem dodatkowo – w pobliskiej kopalni barytu stała się głównym źródłem utrzymania tutejszych mieszkańców. Tak było aż do zamknięcia tych kopalń. Od roku 1746 Gorce były samodzielną jednostką administracyjną – gminną. Prawa osiedla przyznano Gorcom w 1954 r., a w 1962 r. otrzymały prawa miejskie. Status miasta utrzymały do reformy administracyjnej z 1973 r., gdy połączono w jeden organizm miejski Boguszów, Gorce, Stary Lesieniec, Kuźnice Świdnickie i Nowy Lubominek.

Szyb Witold to pozostałość po ogromnym kompleksie wydobywczym – przeróbczym, na który oprócz wspomnianego szybu wchodził również szyb Paulina oraz koksownia znajdująca się na terenie pomiędzy obecną ul. Traugutta a linią kolejową nr 274. O ile koksownia została zlikwidowana już na przełomie lat 20 i 30 XX w., to szyb Witold funkcjonował do końca wydobycia w Zagłębiu Wałbrzyskim. Obecnie w tym miejscu znajduje się obiekt muzealny z pamiątkami po górnictwie węgla kamiennego.

Wychodzimy na ul. Traugutta i dochodzimy do skrzyżowania z ul. Kościuszki, w którą skręcamy w lewo i za znakami niebieskiego szlaku po kilkuset metrach dochodzimy do stadionu i hali boguszwowskiego OSiRu. W tym miejscu znajdował się kolejny kompleks przemysłowy. Koksownia oraz kopalnia wraz z szybami Klara zostały wyłączone z eksploatacji na początku lat 30 - tych XX wieku. Następnie zabudowania rozebrano, a rury szybowe zatopiono. Szyb Klara I, znajdował się w miejscu płyty pobliskiego boiska. Szyb Klara II odwodniony po 1945 roku, działał jako wentylator do 1993 roku, zasypany w 1994.



Fot.17 Szyb Witold

Podążamy dalej za znakami niebieskimi, z początku łagodnie okrążając masyw Mniszka, by potem stromą ścieżką wyjść na jego wierzchołek.

W pobliżu miejsca, gdzie obecnie znajdują się pozostałości po spalonej wiacie odpoczynkowej dawniej znajdowało się schronisko.

Latem 1901 roku wzniesiono w tym miejscu drewniano-murowaną gospodę o konstrukcji szkieletowej, prowadzoną przez rodzinę Ungerów. Przy budynku wzniesiono 12 metrową, drewnianą wieżę widokową. „Ungerbaude” cieszyła się bardzo dużą popularnością, a najwięcej atrakcji gospodarz Robert Unger przygotował dzieciom: kozie zaprzęgi, które mogły być powożone przez dzieci, czy orkiestry krasnoludków. Na drodze do schroniska przygotowano miejsca odpoczynku z artystycznymi rzeźbami w drewnie i korze. W 1912 roku na skutek eksploatacji górniczej w pobliżu szczytu schronisko zostało zamknięte. Jeszcze w 1920 roku stał na szczycie zrujnowany budynek, a na mapach z lat 20 zaznaczano wieżę jako istniejącą. Dziś po obiekcie pozostało kilka cegieł w gąszczu pokrzyw.

Schodzimy dalej niebieskim szlakiem w niektórych miejscach bardzo stromo w kierunku ul. Witosy, gdzie skręcamy w prawo już bez szlaku. Dochodzimy do ul. Łącznej i za budynkiem nr 1 skręcamy w lewo w ścieżkę będącą dawniej aleją spacerową na Wzgórzu Parkowym. Wznosząc się łagodnie możemy od czasu do czasu oglądając się za siebie podziwiać panoramy sięgające Karkonoszy, Rudaw Janowickich i Gór Kaczawskich.



Fot. 18 Dawny pomnik poległych w Wielkiej Wojnie.

W kilkanaście minut dochodzimy do szczytu Bożej Góry (655 m. n.p.m.). To od tej góry Boguszów, dawniej Gottesberg (Boża Góra) wziął swoją pierwotną nazwę. Prawdopodobnie od Bożej Góry rozpoczęła się lokacja Boguszowa i w pierwotnym okresie była to góra traktowana jako miejsce poświęcone. Ok. 1755 r. planowano budowę umocnień - dzieła fortecznego na Górze Parkowej chroniącego miasta.

Wychodzimy na szeroką drogę tuż przy obecnym pomniku „Poległym za wolność i demokrację”. Pierwotnie był to pomnik ofiar I wojny światowej, wzniesiony w drugiej połowie lat 20. XX w. Była to okazała budowla z centralnie usytuowaną kolumną i tablicami, na których wryto nazwiska poległych w walce.

W roku 1964 wykorzystując pozostałości pomnika wzniesiono w tym miejscu nowy pomnik poświęcony poległym w walce o wolność i demokrację. Do czasów współczesnych zachowały się niektóre elementy staro pomnika.

Tuż obok znajduje się wejście na stadion miejski. Wybudowano go w latach 20 XX w. Na tym stadionie trenowały niektóre ekipy niemieckiej reprezentacji przed igrzyskami w Berlinie w 1936.

Ze względu na swoją lokalizację (najwyżej położona płyta boiska w Prusach) był bardzo dobrym obozem kondycyjnym dla zawodników.

Schodzimy w dół do skrzyżowania i dalej w lewo ul. Słodową dochodzimy do terenu po dawnym cmentarzu ewangelickim. W chwili obecnej cmentarz praktycznie nie istnieje, tylko przy jego dawnym wejściu stworzono niewielkie lapidarium z kamiennymi elementami znalezionymi podczas porządkowania terenu. To właśnie tu znajdują się niektóre tablice z opisanego wcześniej pomnika wojennego na Bożej Górze.

Schodzimy dalej ul. Słodową i Browarną mijając po lewej ruiny dawnego browaru w Boguszowie. Tradycje boguszowskiego browaru sięgają 1701 r. Wtedy to wybudowano browar miejski służący wspólnocie boguszowskich piwowarów. W 1920 r. właścicielem stał się berliński koncern „Engelhardt”, który posiadał również browary we Wrocławiu, Jeleniej Górze i Cieplicach. W 1945 r. niezniszczony browar został przejęty początkowo przez Armię Sowiecką lecz już pod koniec roku trafił w polskie ręce. Rozpoczął produkcję piwa jako „Państwowy Browar Boża Góra”. W latach 60-tych i na pocz. 70-tych należał do Wałbrzyskich Zakładów Piwowarskich. W 1975 r., został wcielony do Wrocławskich Zakładów Piwowarskich. Zakończył działalność w 1997 r.

Skręcamy w prawo i ul. Kasprzaka dochodzimy do dawnego kościoła ewangelickiego, który funkcjonował w tym miejscu do końca wojny. Wzniesiony ok. poł. XVIII w., z dostawioną na przełomie XVIII i XIX w. wieżą. Obecnie pozbawiony wyposażenia oraz wymagający remontu stanowi własność jednego ze związków wyznaniowych. Dochodzimy do ul. Kusocińskiego, skręcamy w lewo w dół i od razu za skrzyżowaniem w prawo do góry zniszczoną wybrukowaną ścieżką podchodzimy 200 m. do miejsca, gdzie przed wojną wznosiła się restauracja Friedenshöhe na Górze Parkowej w Boguszowie.

„Właściciel H. Neubauer, 2000 stóp n.p.m., najwygodniejsze podejście na Chełmiec, piękne widoki na Karkonosze i Śnieżkę, sala taneczna, w każdą niedzielę i czwartek zajęcia taneczne” - tak w latach dwudziestych XX w. reklamował restaurację właściciel. Po wojnie restauracja nazywana była Częstochowianką (dlatego, że jej właściciel pochodził z Częstochowy). Obiekt został wyburzony latach 50-tych XX w.

Tuż obok znajdował się niegdyś pomnik wojen 1866 i 1870/71, który po wojnie został przeniesiony na skwer przy skrzyżowaniu ul. Kolejowej i Strażackiej stając się pomnikiem 1000-lecia Państwa Polskiego.



Fot. 19 Obecny pomnik 100-lecia Państwa Polskiego w Boguszowie Górcach

Wracamy z powrotem do ul. Kusocińskiego, skręcamy w prawo i po paru chwilach znajdujemy się na ul. Jana Pawła II u podnóża kościoła pw. Św. Trójcy. Wzniesiony ok. 1535 r., gruntownie przebudowano w latach 1720-1723, restaurowano w XIX w., poszerzony i konsekrowany w 1893 r. a ostatnio remontowany w latach 1962 -1963.

Skręcamy w lewo i już jesteśmy na Placu Odrodzenia. W miejscu obecnego budynku nr 9 (ob. dom gościnny Rodar) przed 1860 r. stały trzy budynki szachulcowe będące swego czasu symbolami miasta. Zwano je trzema księstwami (3 Fürstentümer) albo 3 księciami elektorami (3 Kurfürsten).



Fot.20 Wejście do hotelu „Rodar”
(dawna miejska kasa oszczędnościowa)

Po ich rozbiórce miasto wybudowało nowy budynek, będący siedzibą sądu rejonowego. Na parterze mieściła się siedziba Miejskiej Kasy Oszczędnościowej, po której do dnia dzisiejszego pozostała ciekawa roleta i z napisem. Było tu również więzienie, a za czasów PRL mieściła się tu dyrekcja kopalni Barytu „Boguszów”. Obecnie jest tu dom gościnny i restauracja „Rodar”.

Na placu w roku 1903 wzniesiono Pomnik Germanii. Jego konstruktorem był Alfred Daehmel z Jeleniej Góry. Pomnik upamiętniał poległych w czasie wojny 1870/71. Był nazywany Kriegerdenkmal lub Nationaldenkmal. Twarze widoczne na pomniku z przodu, to brązowe wizerunki cesarzy Wilhelma I i Fryderyka III, po bokach umieszczono wizerunki Bismarcka i Moltke’go. W 1940 r. brązowy pomnik przetopiono na potrzeby wojenne.

Dochodzimy do budynku Ratusza, wzniesionego w latach 1723-31 w miejscu spalonej gorzelni. Prace prowadził mistrz murarski Kohler ze Świdnicy. W roku 1737 ukończono budowę wieży. Wieża uległa uszkodzeniu w 1763 r. i została odbudowana w 1789 r. W tym samym roku osadzono na wieży tarczę zegarową. W roku 1818 wieża ponownie uszkodzona i remontowana. W roku 1901 rozpoczęto rozbudowę i nadbudowę.

Z Ratuszem sąsiaduje niewielki Rynek, który jest najwyższym rynkiem z ratuszem w Polsce. Fakt ten upamiętniony jest tablicą pamiątkową w bruku.

Przechodzimy do ul. Strażackiej, skręcamy w lewo i po 100 m znajduje się na przystanku autobusowym, gdzie kończymy nasz spacer.

TRASA NR 3 – Na Granicy

Nasz spacer rozpoczynamy na przystanku autobusowym w Mieroszowie przy ul. Sportowej. Idąc szlakiem czerwonym i niebieskim przekraczamy ul. Wolności a następnie przez kładkę rzekę Ścinawkę. Ścinawka to rzeka płynąca w Czechach i w Polsce. Wypływa z południowo-zachodniego zbocza góry Borowej w Górach Wałbrzyskich. Płyne przez Wyżynę Unisławską, Góry Kamienne, Obniżenie Mieroszowskie i Obniżenie Broumova (Obniżenie Ścinawki). Tu przekracza granicę państwową między Golińskim i Starostinem. Ponownie wpływa na terytorium Polski między Otovicami a Tłumaczowem i płynie przez Kotlinę Kłodzką. Do Nysy Kłodzkiej uchodzi poniżej wsi Ścinawica, na północ od Kłodzka.

Kierujemy się w lewo ul. Dolną, a tuż za skrzyżowaniem możemy zobaczyć mural upamiętniający serial „Gruby”, który był ekranizowany właśnie w Mieroszowie na początku lat 70 XX w. Autorem muralu jest znany wałbrzyski malarz Jan Walkowiak.



Fot. 21 Mural „Grubego” i jego autor Jan Walkowiak

Dochodzimy do rynku w Mieroszowie, oficjalnie zwanego Placem Niepodległości. W chwili obecnej Ratusz ma swoje miejsce w kamienicy na rogu placu oraz ul. Kościelnej, jednak wcześniej w 1554 roku wybudowano miejski ratusz na środku Rynku. W 1778 roku wojska austriackie dokonały zniszczenia miasta podpalając znaczną jego część, w tym także budynek ratusza. Udało się go odbudować dopiero po zakończeniu wojen napoleońskich. W roku 1880 obiekt rozebrano.

Przechodzimy płytę placu po przekątnej i idziemy dalej ul. Kościelną. Po lewej stronie mijamy kościół katolicki pw. św. Michała Archanioła - pierwotnie wzniesiony w 1356 r., zniszczony został w czasie najazdu husytów. Odbudowano go dopiero w I połowie XV w. W 1601 r. był przebudowany, następnie w latach 1714-17 wielokrotnie odrestaurowany. Wnętrze kościoła przeplatają się elementy pochodzące z epoki renesansu i baroku. Dochodzimy do skrzyżowania z ul. Parkową i idziemy w lewo za znakami szlaku żółtego.

Po prawej mijamy plac parkingowy – jest to miejsce, gdzie do 1979 r. wznosił się kościół ewangelicki. Wzniesiony w 1742 r. pełnił rolę świątyni do końca wojny.

Dziś możemy go już tylko podziwiać na starych zdjęciach lub podczas projekcji filmu „GRUBY”, w którym to kościół ten gra jedną z pierwszoplanowych ról.

Dochodzimy do początku parku miejskiego na Górze Kościelnej. Z daleka możemy zobaczyć amfiteatr, a na zakończeniu placyku wznosi się ciekawy pomnik, przedstawiający siedzącą matkę, która na swych kolanach trzyma - poległego w walce syna.

Upamiętnia on poległych w I wojnie światowej mieszkańców Mieroszowa. Istnieje także inna wersja historii pomnika, jest ona jednak mało prawdopodobna, ale podkreśla romantyczny charakter Kościelnej Góry.

A mianowicie - według tej historii - pomnik ten postawiono dla upamiętnienia pary nieszczęśliwych kochanków, ona pochodziła z bogatej rodziny on natomiast z biednej, ojciec dziewczyny nie chciał się zgodzić na ślub córki i nasłał morderców na wybranka jego córki. Morderca dowiedział się o miejscu ich potajemnych spotkań, zaczął się tam na młodzieńca i zabił go, chwilę później przybyła tam dziewczyna - na której kolanach skonał nieszczęsny młodzieniec. Według tej historii morderstwo to miało się zdarzyć właśnie w miejscu gdzie stoi obecnie pomnik.



Fot. 22 Pomnik ofiar Wielkiej Wojny w Mieroszowie.

Idąc dalej szlakiem żółtym dochodzimy do miejsca, gdzie na szczycie można zobaczyć fundamenty budynków. To właśnie w tym miejscu wznosiła się gospoda Kirchbergbaude.

W 1894 roku wybudowano drogę na Kościelną Górę, zapoczątkowując w ten sposób jej zabudowę i wytaczanie nowych ścieżek. Pod koniec XIX wieku właściciel jednego z mieroszowskich hoteli - Elsner, postanowił zainwestować w ten teren i wybudował na Górze Kościelnej restaurację. Szybko Kościelna Góra przekształciła się w przepiękny park, gdzie mieszkańcy miasta spędzali każdą wolną chwilę. Tuż przy budynku wzniesiono drewnianą wieżę widokową.

Do dziś zachowały się ślady po betonowym fundamencie wieży widokowej, które można bez problemów odnaleźć w okolicach - fundamentów opisywanej tu restauracji.

Po zakończeniu II wojny światowej Kościelna Góra z roku na rok traciła na swym dawnym wyglądzie, wschodnie zbocze zarzewiło się całkowicie, przepiękny przed laty park zamienił się w gęsty las, zaś restauracja i wieża widokowa zostały rozebrane.



Fot.23 Dawne schronisko i wieża widokowa na Górze Kościelnej



Fot.24 Wieża widokowa na zboczach Góry Kościelnej

Schodzimy w dół w kierunku południowym i po wyjściu z lasu dochodzimy do drewnianej wieży widokowej. Wieża o wysokości 16 m. otwarta została czerwcem 2015 r. Z platformy widokowej rozpościera się panorama na Obniżenie Ścinawki z Mieroszowem, a także na pasmo Gór Suchych i w oddali czeska i polska część Gór Stołowych z kulminacją Szczelińca Wielkiego i Skalniaka.

Schodzimy szlakiem żółtym do ul. Żeromskiego, a następnie dalej na wprost już bez szlaku do ul. Mickiewicza. Nią w prawo do ul. Hożej i przecinając ją wchodzimy w ul. Wojska Polskiego. Idąc nią, po prawej mijamy zabudowania Fabryki Wkładów Odzieżowych CAMELA, przed wojną zakłady Bendix Mechanische Weberei.

Kierujemy się wzdłuż Ścinawki na południe, dochodzimy do budynku numer 22, gdzie droga asfaltowa się kończy – my dalej drogą leśną pod górę wchodzimy na niewielki grzbiet. Gdy go przekroczymy, droga wychodzi z lasu, a my łagodnie przez pola dochodzimy do pierwszych zabudowań Golińska.

Tuż przed nimi skręcamy w prawo, następnie w lewo, by dojść do podnóża grzbietu. Tu znajduje się ścieżka kierująca nas w kierunku południowym, która w pewnych momentach stromo, doprowadza nas do wygodnej poprzecznej drogi tuż pod grzbietem Mieroszowskich Ścian.

Zalesiony, dosyć wąski grzbiet o długości ok. 3,5 km zbudowany jest z piaskowców, które gdzieś tam, w środkowej części grzbietu podlegają odsłonięciu, tworząc dostępne od grzbietowej ścieżki niewielkie skałki.

Widoki z Mieroszowskich Ścian są ograniczone, gdzieśgdzie otwiera się na przecinakach panorama Gór Kamiennych. Grzbietem Mieroszowskich Ścian przebiega granica zlewiska mórz: Bałtyckiego i Północnego.

Skręcamy w lewo szeroką leśną drogą, którą idziemy około 1 km aż do miejsca, gdzie w prawo wiesz pod skosem stroma ścieżka w górę. Skręcamy w nią i po 300 m. dochodzimy do granicy z Republiką Czeską a także polskiego szlaku zielonego, a następnie już po czeskiej stronie za znakami żółtymi dochodzimy do pomnika na Bukowej Horze.

Z początkiem czerwca 1945 roku rozpoczęła się akcja wysiedlania Niemców z miejscowości Teplice nad Metui. Było to praktycznie dzikie wygnanie – ludzi budzono w nocy dając chwilę na spakowanie po czym w asyście wojska eskortowano ich do granicy ze Śląskiem.

Wypuszczając wysiedlanych Niemców na granicy grożono im śmiercią, jeśli wrócą. Opuszczone domy i gospodarstwa natychmiast grabiono i plądrowano. 28 czerwca 1945 roku spędzono grupę 57 osób. 34 z nich zdolnych do pracy przeniesiono do obozu pracy w Jeníkovicach. Pozostałe 23 osoby: starców, kobiety i dzieci; 22 Niemców i jedną Czeszkę, wygnano w stronę granicy. Polskie władze zawróciły jednak wszystkich z granicy z powrotem do Czechosłowacji. Grupa nie mogła jednak powrócić, gdyż grożono im śmiercią.

Poza tym, w międzyczasie domostwa należące do tych osób zostały już zajęte i ograbione. Grupę zabrano do więzienia, po czym z powrotem zawieziono w pobliże granicy.



Fot.25 Bukova Hora - pomnik.

Tam czeskie władze wojskowe aby 'pozbyć się problemu' dokonały w dawnym kamieniołomie pod Bukową Górą okrutnego mordu zabijając wszystkie 23 osoby.

Podejrzani o tę zbrodnię wojskowi zostali początkowo aresztowani. Wkrótce po przejęciu władzy przez komunistów dochodzenie zostało zakończone oficjalnie z braku dowodów, a oprawcy dekretem Beneša zostali objęci amnestią i uwolnieni.

Te wydarzenia przez wiele lat były okryte milczeniem i kładły się cieniem w relacjach pomiędzy Czechami i Niemcami. Na początku lat dwutysięcznych nastąpiły próby pojednania.

Ofiary upamiętniono. Jednak do dnia dzisiejszego nie została orzeczona formalnie wina odpowiedzialnych za masakrę na Bukowej Górze.

Wracamy z powrotem do szlaku zielonego i nim, początkowo stromo, potem już wyrównaną ścieżką idziemy w stronę Golińska.

Po przejściu 3 km dochodzimy do zabudowań dawnego folwarku we wsi. Widoczne pozostałości budynków to dawny dwór rodziny von Hochberg. Sam dwór spłonął w 1821 r. i nigdy nie został odbudowany, widoczne są też ruiny dawnego browaru.



Fot. 26 Pozostałości po folwarku i browarze Hochbergów.

Przechodzimy bez szlaku przez zabudowania i dochodzimy do drogi krajowej nr 35, gdzie znajduje się przystanek autobusowy i koniec naszej wycieczki.

TRASA NR 4 – STAROBOGACZOWICKIE KLIMATY..

Trasę rozpoczynamy na pętli autobusowej w Gostkowie. Schodzimy 200 m szlakiem zielonym i czarnym do skrzyżowania w centrum wsi, gdzie spotykamy szlak żółty.



Fot.27 Pomnik ofiar Wielkiej Wojny w Gostkowie.

Po lewej widoczny częściowo skuty pomnik upamiętniający ofiary Wielkiej Wojny 1914-1918.

Po prawej stronie zobaczymy w oddali kościół parafialny pw. Św. Rodziny. Pierwotny kościół w tym miejscu był wzmiankowany już w 1335 r. Obecny, powstał jako gotycki w XV w. Przebudowany na barokowy w II poł. XVIII w. Remontowany m.in. w latach 1957 - 1962, kiedy to powrócono go do świetności po zniszczeniach wojennych. Wokół kościoła rozciąga się ciekawy cmentarz parafialny.

Skręcamy w lewo szlakiem żółtym i dochodzimy do ruin kościoła ewangelickiego, wzniesionego w 1785 r., zniszczonego w 1945 r. Na podstawie prostokąta z wieżą od zachodu i bogatymi architektonicznymi portalami wejściowymi. Jeszcze parę lat temu ruina była całkowicie niewidoczna w gęstcu dziko rosnących drzew, krzewów i chwastów. W chwili obecnej teren został uporządkowany.

Z kościołem sąsiaduje teren dawnego cmentarza ewangelickiego. Cmentarz ewangelicki założono dopiero w 1856 r. We wcześniejszych latach ewangelików chowano na cmentarzu katolickim. Głównym przyczynkiem do założenia własnego cmentarza przez ewangelików było wydarzenie z 1835 r. kiedy katolicki proboszcz Heyne nakazał zlikwidowanie około 50 grobów, głównie ewangelickich, aby uzyskać wystarczająco dużo miejsca na doroczną procesję Bożego Ciała.

Na cmentarzu ewangelickim chowano zmarłych nie tylko z Gostkowa, ale również z Nagórnik, Pustelnika, Kocikowa, Nowych Bogaczowic, Jaczkowa i Sędzistówka. We wsi było wówczas około 1 tys. ewangelików. Wraz z wysiedleniem ludności niemieckiej w lipcu 1946 r. cmentarz stracił opiekunów. W późniejszych latach cmentarz był celowo dewastowany i ograbiany, latami niszczał skazany na zapomnienie. Co droższe pomniki wywożono z cmentarza ciężarówkami, a ogrodzenia grobowców zaczęły zdobić wiejskie ogródki. Teren cmentarza porósł las samosiejek, z którego straszły otwory ruin grobowców.

Elementy dawnych pomników oraz kwater rodzinnych zostały porzucane po całym terenie, potłuczono niemalże wszystkie inskrypcje nagrobne.

Od 2016 r. cmentarz znajduje się pod opieką Fundacji Anna w Gostkowie, prowadzonej przez Angelikę Babulę. Z cmentarzem po wojnie związany jest smutny epizod - w 1947 r. samobójstwo popełnił, wcześniej zabijając żonę i piątkę dzieci

Gustaw Gleesner, nauczyciel z Nowych Bogaczowic, gorliwy faszysta, którego tożsamość odkryli Polacy. Zwłoki jego i rodziny przywieziono z Nowych Bogaczowic do Gostkowa i wrzucono do grobowca pastora Fuchsa. Szczątki odkryto w czerwcu 2018 r. podczas prac porządkowych na cmentarzu.



Fot. 28 Cmentarz ewangelicki w Gostkowie.

Idziemy polną drogą za znakami szlaku żółtego w górę, by po 40 minutach dotrzeć do Przełęczy Pojednania. Tu można zasiąść na ławeczce pod lipą by rozkoszować się widokiem w kierunku północnym, przy dobrej widoczności sięgającej okolic Lubina. Na pierwszym planie widok na zamek w Bolkowie i zamek Świny.

Pomnik Zgody na Przełęczy Pojednania stoi w miejscu, które jak głosi historia, łączyły się pola dwóch gospodarzy – z Gostkowa i z Nagórnik. Toczyli oni wieloletni spór, który postanowili zakończyć w 1781 roku, ustawiając na znak pojednania kamienny obelisk, nazwany Pomnikiem Zgody. Po wojnie mieszkańcy wsi, leżących po obu stronach przełęczy, utrzymywali ze sobą ożywione kontakty – łączyła ich wspólnota parafialna i gminna.

Nawiązaniem do tej tradycji było spotkanie z okazji odstonięcia odnowionego Pomnika Zgody – 8 września 2002 roku.

Dzięki działaniom lokalnej społeczności obok fragmentarycznie zachowanego, historycznego obelisku, ustawiono nowy kamień z datami: 1781 – zakończenie sporu, 1945 – zasiedlenie okolicznych ziem przez polskich osadników, 2002 – ustawienie nowego pomnika. Obok historycznych dwóch lip, zasadzono 5 nowych drzewek, a także postawiono ławeczkę dla odwiedzających to miejsce.



Fot. 29 Widok z Przełęczy Pojednania na północ.

Schodzimy w kierunku północnym szlakiem żółtym i czarnym, a na skrzyżowaniu nad Nagórnikami skręcamy w prawo już tylko czarnym szlakiem, by po kolejnych 10 minutach dotrzeć do klimatycznej kapliczki maryjnej nad Figłowem.

Drewniana, solidnie zbudowana budowla na kamiennym fundamencie, kryta gontem stoi na wschód od wsi, powyżej przysiółka Figłów. W pobliżu znajduje się 5-metrowa studnia z kołowrotem i obok niej pompa ze znakomitą wodą. Kapliczkę zbudowano miejscowymi siłami w 2016 r.

Lokalny wierszopis, podpisujący się „Bolko Tutejszy”, tak sprawę opisał (fragment wiersza znalezione w kaplicy - z zachowaniem pisowni):

*„... Wykonawcą całości był majster Rosołowski,
Z „Wierchów” pod-bolkowskiej wioski.
Studnię wykopał (z pomocą) Krzysztof z Figłowa,
Jest gontowy daszek, kamienna obudowa.
Iglaki młode, kwitnące latem kwiatki,
Wokół studni i Maryjnej mini chatki.
Całość ufundował Marek K. z cichego Figłowa.
Życzliwy ekolog, filozoficzna postać osobowa.”*



Fot. 30 Kapliczka pod Figlowem.

Idziemy dalej szlakiem czarnym w górę, zagłębiamy się w las, na kolejnym skrzyżowaniu skręcamy w lewo, dalej prosto, by po 1 km skręcić znów w lewo i wejść na grzbiet bocznego ramienia Łysicy, z którego rozpościerają się fantastyczne widoki na Przedgórze Sudeckie aż po Wrocław, a w drogą stronę na Góry Wałbrzyskie i Sowie.

Schodzimy do kolejnego skrzyżowania, tu w lewą wąską stromą ścieżką do łąk. Wydeptanym przez turystów szlakiem dochodzimy do ambony myśliwskiej, gdzie znów skręcamy w lewo. Wędrujemy najpierw ścieżką, a potem drogą wzdłuż zarośniętej miedzy około 1 km do kolejnej ambony.

Z tego miejsca niedaleko (około 300 m) w prawo stronę – można dojść do niewielkiej sztolni odwadniającej, w której planowano wydobycie węgla kamiennego. Obecnie jest to miejsce mocno podmokłe – dostępne tylko w okresie suszy.

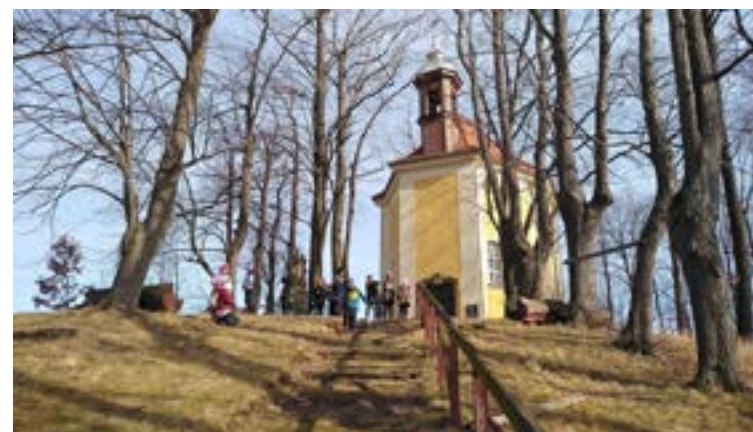


Fot. 31 Wejście do sztolni koło Figłowa.

Idziemy dalej szlakiem czarnym przez pola, z których rozciągają się rozległe widoki kolejne 2 km, gdzie na skrzyżowaniu skręcamy w prawo pod górę i lekko skręcając w lewo osiągamy kulminację grzbietu, na którym do niedawna znajdował się punkt widokowy. Dookólna panorama obejmuje Przedgórze Sudeckie, Nizinę Śląską, Góry Sowie, Wałbrzyskie, Kamienne, a w oddali również Karkonosze ze Śnieżką.

Podążając dalej szlakiem czarnym dochodzimy do drogi asfaltowej, gdzie skręcamy w prawo i po kolejnych 500 m dochodzimy do miejsca, gdzie drogowskazy wskazują nam dalszy cel. Skręcamy w stromą ścieżkę w lewo i dochodzimy po drewnianych stopniach do kaplicy pw. Św. Anny.

Budowę kaplicy w miejscu krzyża istniejącego wcześniej na wzgórzu zainicjował proboszcz cysters Abundus Heinzl wraz z kapłanem Alexiusem Wiesnerem. 7.08.1735 r. nastąpiło wmurowanie kamienia węgielnego przez opata klasztoru krzeszowskiego Benedicta Seidela, natomiast poświęcenie kaplicy miało miejsce 25.07.1736 roku. Wzgórze zwano odtąd Wzgórzem św. Anny, a budowla pełniła funkcję kaplicy założonego w 1934 r. miejscowego Bractwa św. Anny i Joachima.



Fot. 32 Kaplica św. Anny w Starych Bogaczowicach.

Budowę kaplicy dla cystersów prowadził Joseph Anton Jentsch. Freski na sklepieniu wykonał Franz Heigel ze Świdnicy, natomiast ołtarz - Franz Dorasil z Krzeszowa. W 1814 r. kaplica została wyposażona w ambonę. Kaplica nie została zniszczona w czasie wojny; w okresie powojennym dewastacji uległy drewniane schody prowadzące zachodnim zboczem góry do wejścia.

Wnętrze zdobione jest polichromiami ilustrującymi cykl Pięciu radości św. Anny. Przy kaplicy ustawiona figura maryjna oraz obelisk. Nabożeństwa w kaplicy odbywają się raz do roku 26 lipca w dniu święta patronki.

Schodzimy dalej szlakiem czarnym do centrum wsi Stare Bogaczowice z widocznymi zabudowaniami poklasztornymi.

Wieś Stare Bogaczowice od 1228 r. była własnością zakonu cystersów w Lubiążu, a od 1292 r. - własnością cystersów krzeszowskich. Z inicjatywy krzeszowskiego opata Bernharda Rosy w latach 1685-1689 w Starych Bogaczowicach wzniesiony został kościół parafialny. Kolejny opat Krzeszowa - Dominik Geyer - w 1703 roku polecił wznieść dominialne zabudowania klasztorne - prepozyturę. Prace wykonali rzemieślnicy z Krzeszowa.

W 1708 r. proboszczem w Starych Bogaczowicach został Innocenty Fritsch (od 1727 r. opat krzeszowski). On też miał rozpocząć budowę pałacu na południe od zabudowań prepozytury. Budowla pozostała nieukończona, po 1800 r. została rozebrana, a materiał budowlany został sprzedany. W 1777 r. wzniesiono lub przebudowano frontowy budynek klasztorny z bramą przejazdową. Po sekularyzacji dóbr klasztornych w 1810 r., w czasach pruskich, w zabudowaniach klasztornych mieściło się nadleśnictwo.

Budynek prepozytury (ul. Główna 150) usytuowany jest przy wschodniej pierzei dziedzińca, klasztor (ul. Główna 149) - przy północnej. W budynku północnym znajduje się brama wjazdowa na dziedzińiec.

Na placu przed siedzibą Urzędu Gminy, gdzie dawniej wznosiła się karczma sądowa, znajduje się parking i przystanek autobusowy, gdzie kończymy naszą wycieczkę.

TRASA NR 5 – SZLAKIEM MARTYROLOGII

Wyprawę rozpoczynamy na przystanku nazwanym Walim – Sztolnie Walimskie. Przejście nad strumykiem Walimka od drogi do pawilonu Sztolni Walimskich - umożliwi składowany most Bailey'a. Jest to oryginał, pochodzący z czasów II wojny światowej. Ten konkretny egzemplarz został wyprodukowany w 1943 roku i był wykorzystywany przez wojska amerykańskie podczas walk w Afryce Północnej. Po inwazji aliantów 6 czerwca 1944 roku (D-Day) został przetrzucony do Francji, a następnie do Holandii. Po zakończeniu wojny most został przekazany wojsku polskiemu w ramach pomocy krajom wyzwolonym. Przez wiele lat używany był przez saperów z jednostki wojskowej w Lesznie. W 1996 roku most został zamontowany w Walimiu.

Sztolnie Walimskie jeden z siedmiu znanych kompleksów wchodzących w skład tajnego projektu Riese realizowanego przez nazistów w latach 1943 – 1945 na terenie Gór Sowich oraz pod Zamkiem Książ. Dokumentacja projektu została najprawdopodobniej zniszczona, zaś badanie nie są zgodni co do przeznaczenia podziemnych obiektów. Riese najprawdopodobniej miała służyć jako jedna z kwater głównych Adolfa Hitlera, bądź w podziemiach miały działać podziemne fabryki zbrojeniowe. Inni wspominają, że mógł być to ośrodek badawczy nad nowymi broniąmi III Rzeszy.

Sam kompleks Rzeczką to trzy wejścia wykute w skałach wschodniego zbocza wzniesienia Ostra, które prowadzą do równoległych sztolni oddalonych od siebie o około 45 metrów. Między nimi są usytuowane duże hale. Długość tuneli kompleksu Rzeczką wynosi 500 metrów. W pobliżu w jednym z budynków usytuowano główną centralę telefoniczną, której węzeł był większy niż wrocławski czy legnicki.

Idziemy do góry drogą asfaltową za znakami czarnymi. Po 700 metrach za budynkiem nr 4 skręcamy w prawo i leśną, a potem polną drogą mozolnie wspinaemy się ku przysiółkowi Grządkki. Po 20 minutach marszu dochodzimy do asfaltowej drogi i skręcamy w lewo. Idziemy wśród rozproszonej zabudowy do dużego skrzyżowania w pobliżu którego wznosiło się kiedyś schronisko Schirgenschänke, które powstało w połowie XIX wieku w budynku dawnej leśniczówki z XVII wieku. Było najstarszym tego typu obiektem w Górach Sowich. Jego znaczenie wzrosło z końcem XIX wieku, kiedy nastąpił rozwój turystyki. Schronisko posiadało 5 pokoi i 10 miejsc noclegowych. Pokoje zaopatrzone były w centralne ogrzewanie oraz oświetlenie elektryczne. Budynek został rozebrany po wojnie.

Dochodzimy do skrzyżowania ze szlakiem czerwonym i niebawem odbijamy od niego w prawo. Drogą leśną idziemy praktycznie płasko około 1 km i dochodzimy do obiektów nadziemnych kompleksu Osówka. W przeciwieństwie do kompleksu Rzeczką – na Osówce budowle nadziemne stanowią znaczący element kompleksu. Po lewej widoczne jest tzw. „Kasyno”. Budynek ten miał pełnić prawdopodobnie funkcje socjalne bądź biurowe. Podobnie, jak pozostałe budowle w okolicy nie został ukończony. „Kasyno” ma ok. 50 metrów długości.

Budynek został wyposażony w liczne otwory okienne, monolityczny strop żelbetowy, przewody kominkowe, rury instalacyjne oraz wewnętrzne ocieplenie z płyt wiórowo-cementowych. Strop wylany jest w formie niecki, która docelowo zamierzano wypełnić ziemią i roślinnością. Wszystkie te zabiegi technologiczne miały na celu poniesienie funkcjonalności oraz bezpieczeństwa „Kasyna”.



Fot. 33 „Kasyno”

Po stronie przeciwnej możemy zobaczyć wylot szybu komunikacyjno – wentylacyjnego głębokiego na 50 m, który łączy powierzchnię ziemi z częścią podziemną kompleksu.

Idąc dalej czarnym szlakiem dochodzimy do obiektu nieznanego przeznaczenia nazwanego umownie „siłownią” ze względu na podejrzenia, że instalacja miała służyć do uruchomienia w tym miejscu reaktora atomowego.



Fot. 34 „Siłownia”

Schodząc stromo w dół szlakiem czarnym dochodzimy do wejścia do części podziemnej kompleksu. Stąd jeszcze 200 m do budynku kasy i restauracji.

Po ewentualnym zwiedzeniu części podziemnej kontynuujemy wędrówkę szlakiem czarnym drogą leśną o ciekawej brukowanej nawierzchni, która powstała również w czasie II wojny światowej.

Po przejściu około 1,5 km na dużym skrzyżowaniu skręcamy lekko w prawo i kierując się prosto po kolejnym kilometrze dochodzimy do wyasfaltowanej ulicy Gdańskiej w Głuszycy. N nią dochodzimy do skrzyżowania, potem w prawo i chodnikiem dochodzimy do widocznego z daleka kościoła pw. NMP Królowej Polski.



Fot. 35 Kościół w Głuszycy.

Pierwotnie był to zbór ewangelicki zbudowany w latach 1741-1742 przez Gottfrieda Kramera. Kościół obecny, pochodzący z lat 1804-1809 został wzniesiony w stylu klasycystycznym. We wnętrzu zachował się klasycyzujący ołtarz oraz ambona z okresu budowy kościoła. Istnieje możliwość wejścia na wieżę kościoła, by podziwiać niebanalne widoki na okolice.

Kierujemy się jeszcze 400 m drogą w kierunku Kłodzka i dochodzimy do przystanku autobusowego, gdzie kończymy trasę.

TRASA NR 6 – W KRÓLESTWIE CHARLOTTY

Naszą wyprawę rozpoczynamy na przystanku autobusowym w centrum uzdrowiska Jedlina – Zdrój.

Tuż przy nim wznosi się budynek z 1934 r. Dawna Wandelhalle, w latach 30 XX w. przemianowana na Hermann Göring Halle. Po wojnie funkcjonowała jako Klub Kuracjusza i stołówka, dziś pizzeria. Dochodzimy do centrum Placu Zdrojowego.

Uzdrowisko rozwinęło się na przełomie XVII i XVIII wieku po odkryciu źródeł mineralnych u stóp Kobieli. Pod koniec XVII wieku posiadacz gruntów w górnej części

Jedlinki Kasper Schäl zagospodarował źródła wody mineralnej, które w 1723 roku przeszły w ręce barona Johanna Christopha von Seherr-Thoss, a jego żona Charlotta (z domu hrabina von Pückler) zbudowała tu uzdrowisko, nazwane od jej imienia Charlottenbrunn. W 1840 roku właścicielem majątku ziemskiego stał się H.A.C. Menzel. Pierwsze, wznoszone na przełomie XVII i XVIII w. budynki lokalizowano wokół źródła leczniczego. Dały one początek zabudowie późniejszego Placu Zdrojowego. Przez środek Placu płynął skanalizowany potok, nad którym przerzucono mosty. Wzdłuż kanału wytyczono aleje, prowadzące w kierunku centralnie założonego pawilonu głównego źródła Charlottenquelle. Na miejscu dawnego pawilonu wznosi się obecna Pijalnia Charlotta przez mieszkańców Jedliny Zdroju. Bywa ona nazywana grzybkiem, z uwagi na jej charakterystyczny, ośmiokątny kształt i kopulasty dach.

Od 1945 r. zaprzestano eksploatacji źródeł, a wodę do uzdrowiska dowożono ze Szczawna Zdroju. W 2003 roku dokonano dwóch nowych odwiertów, w 2005 rozpoczęto ich eksploatację, a rok później odbudowano pawilon pijalni.

Idziemy w górę ul. Sienkiewicza, która niebawem doprowadza nas do Parku Linowego „Czarodziejska Góra”. Tuż obok przy skrzyżowaniu z ul. Poznańską wznosi się budynek dawnej Szwajcarki (Schweizerei), tj. gospody z pijalnią mleka. Budynek został wzniesiony staraniem Carla Beinerta około połowy XIX wieku. Szwajcarka oferowała pokoje gościnne wraz z leczniczą kuracją mleczną. Z reklamy z roku 1927 dowiadujemy się, że obiekt Schweizerei im Karlshain oferował najpiękniejszy pobyt spośród znanych kurortów, wśród lasu, polecający dobrą domową kuchnię, dobrze przechowane piwo i wino. Przygotowywał maślanekę i kefir według zaleceń lekarza. Właścicielem (rok 1927) był Karl Schlosser. Obecnie jest to budynek mieszkalny.

Skręcamy w lewo i znosimy się alejkami w kierunku dawnego punktu widokowego nazwanego Spoczynek Garvego. Była to jedna z atrakcji Parku Południowego. Jak widać na litografii barwnej C. T. Mattisa. z połowy XIX wieku w miejscu tym znajdowała się niewielka altana Rozciągał się stąd wspaniały widok na Glinicę i okoliczne góry. Obecnie altana nie istnieje. Idziemy dalej alejkami w górę do pozostałości pomnika cesarza Fryderyka III (Kaiser-Friedrich-Denkmal).



Fot.36 Pozostałości po pomniku cesarza Fryderyka III.

Pomnik miał formę wysokiej ozdobnej kolumny posadowionej na cokole. Do dnia dzisiejszego po dawnym pomniku zachował się jedynie cokół, na którym stała kolumna. „Schodkowa” podstawa cokołu również nie zachowała się do obecnych czasów.

Niedaleko w jeszcze wyżej położonym miejscu Parku znajduje się pomnik Carla Christiana Beinerta (1793-1868), wybitnego uczonego, botanika, geologa, chemika i aptekarza a także inspektora uzdrowiska.

W roku 1823 Beinert nabył dom zdrojowy urządząc w nim winiarnię i aptekę dla gości. W roku 1837 w trakcie przebudowy domu zdrojowego odkrył nowe źródło Elisenquelle (od roku 1864 - Teresienquelle).



Fot.37 Pomnik Carla Beinerta.

Na wykarczowanych stokach dzisiejszej „Czarodziejskiej Góry” przyrodnik urządził dla kuracjuszy park nazwany Karlshain. Na jego terenie posadzono nowe drzewa, wybudowano aleje, urządzono kilka punktów widokowych oraz postawiono rzeźby.

Obelisk wzniesiono w roku założenia parku, tj. w 1848. Prawdopodobnie jeszcze wtedy nie był poświęcony uczonemu, bo na planie z roku 1859 nazwano go po prostu „Obelisk”.

W roku 1893 został on wymieniony na nowy o nazwie Dr. Beinert Denkmal. W roku 2005 został odrestaurowany i dokonano jego uroczystego odsłonięcia.

Niedaleko znajdują się pozostałości kolejnego pomnika. Wilhelm Stolze (20.05.1798 - 08.01.1867) był jednym z twórców stenografii niemieckiej.

W 1840 roku Wilhelm Stolze ogłosił pierwszy dla języka niemieckiego system oparty o akademickie badania językoznawcze. Z dawnego pomnika ocalał tylko obelisk jednak już bez historycznych inskrypcji.

W latach 70-tych część jedlińskich pomników „przekuto” na pomniki wiary - na dawnym pomniku Stolzego „doklejono” piaskowcowe tablice - z krzyżem jerozolimskim oraz z wykutymi greckimi znakami ICHTYS i symbolem ryby - znakiem pierwszych chrześcijan. Obok znajduje się ledwo czytelna już inskrypcja „Jam jest serce...(?)”

Idziemy w dół wyraźną ścieżką do brukowanej ul. Wałbrzyskiej w pobliżu źródła z wodą, z którego chętnie korzystają przyjezdni i mieszkańcy miasta.

Schodzimy 200 m w dół a następnie skręcamy w lewo, znowu 200 idziemy ul. Prusa, skręcamy w prawo w ścieżkę i dochodzimy do ul. Warszawskiej w pobliżu budynku poczty.

Urząd Pocztywybudowano w roku 1898 z użyciem form neorenesansowych, neobarokowych, w tzw. niemieckim stylu narodowym. W latach 80. XX wieku przeprowadzono remont budynku usuwając przy tym zabytkowe piece kaflowe. Do chwili obecnej funkcja została zachowana.

Przecinając ul. Warszawską wchodzimy do Parku Północnego. Dochodzimy do miejsca, gdzie znajduje się staw oraz dawniej wznosiła się drewniana wieża. Jej przeznaczenie nie jest znane, prawdopodobnie była to wieża widokowa.

Schodzimy alejkami parkowymi w dół mijając kolejne stawy z mostkami oraz amfiteatr, w którym odbywają się coroczne „Festiwałe Zupy”.

Przecinając znów Plac Zdrojowy wchodzimy w Aleje Niepodległości. Dochodzimy do miejsca, gdzie po prawej zobaczyć możemy Kapliczkę Matki Bożej. Obiekt wzniesiono już pod koniec XIX w. jako tzw. „Źródło Bismarcka”, zaś w miejscu, gdzie teraz znajduje się figurka Matki Boskiej znajdowało się popiersie O. Bismarcka.

Idziemy w dół do skrzyżowania ul. Piastowskiej i Akacjowej. W budynku obecnej apteki pod nr 38 znajdował się przed wojną oddział wałbrzyskiego banku oszczędnościowego (Kreissparkasse). Pięć fresków na froncie budynku namalował wałbrzyski malarz Martin Sternagel (1893-1943), ilustrował one możliwości strat dobytku przez nieuwagę.



Fot.38 Pozostałości pomnika Stolzego.



Fot. 39 Budynake dawnego oddziału banku oszczędnościowego.

Skręcamy w lewo w ul. Kościelną i wznosząc się łagodnie dochodzimy do ul. Czynu Społecznego. Skręcamy w prawo i podziwiając rozległe widoki trawersujemy szczyt Kawaniec i schodzimy do ul. Kłodzkiej. Wcześniej przechodzimy pod linią kolejową wiodącą z Jedliny Zdroju do Świdnicy, obecnie odbudowywaną. Przekraczamy ruchliwą ulicę i podążając ul. Zamkową dochodzimy do kompleksu pałacowego Jedlinka.

W źródłach historycznych pierwsze wzmianki o Tannhausen (Jedlince) dotyczą XIII wieku, kiedy to osada miała wchodzić w skład posiadłości Bolka I. Warownia w Tannhausen do roku 1372 była administracyjnie powiązana z zamkiem w Rogowcu po czym weszła w skład majątku Grodno w Zagórzu Śląskim. Przed rokiem 1611 Tannhausen zostało wydzielone z majątku Grodno.

Pierwszym niezależnym właścicielem został Heinrich von Kuhl. Przełom XVII i XVIII w. to czas częstych zmian właścicieli majątku, aż do roku 1721, kiedy to Tannhausen nabywa austriacki generał, marszałek polny Hans Christoph baron von Seher - Thoss (1721-1743). Działalność marszałka Hansa Christopha baron von Seher – Thossa oraz jego żony hrabiny Charlotty Maximilliany von Pückler przyczyniła się do rozkwitu majątku.

Hrabina była założycielką uzdrowiska, które na jej cześć zostało nazwane Charlottenbrunn, natomiast jej mąż był pionierem wydobycia węgla kamiennego w okolicy. Podczas kampanii 1744 roku w pałacu gościł sam pruski władca – Fryderyk II. Natomiast podczas III wojny śląskiej pałac był kwaterą zarówno pruskiego dowódcy - Joachima von Zieten, jak i austriackiego feldmarszałka Leopolda Josepha von Dauna. W tym też okresie do Jedlinki ponownie zawitał Fryderyk II Wielki.

Po śmierci barona w 1743 roku przez 3 lata posiadłością zarządzała jego żona, a później ich syn, Johann August von Seher-Thoss. Umiera on w 1786 roku jako jedyny spadkobierca włości. Wówczas wszystkie ziemie wraz z uzdrowiskiem przeszły w ręce rodziny von Pückler.

I połowa XIX wieku to ponowny okres częstych zmian właścicieli. Wreszcie w 1861 roku dobra Tannhausen nabył Carl Krister (1801-1874), który swój majątek zdobył na produkcji porcelany.

To właśnie tej postaci pałac zawdzięcza obecną formę. Barokową budowlę przekształcono na klasycystyczny pałac urządzony z wielkim przepychem. Browar, szynk i sal taneczną przeniesiono do nowo wybudowanego skrzydła. Założono także ogródek letni z miejscem dla kapeli oraz promenadę łączącą pałac z przepięknym parkiem. Przed frontem rezydencji powstała fontanna w kształcie trefla.

Pan Krister przemysłem i ciężką pracą uskładał sobie ogromny majątek zapragnął mieć dziedzica, wszelako łaskawe zresztą dla niego jak i jego żony niebo odmówiło im tego szczęścia i nie mieli dzieci. Dla wypełnienia tej próżni życia małżeńskiego przyjęli sobie na wychowanie biedną sierotę, która przez szczere przywiązanie hojnie wynagrodziła dobrodziejstwo rodziców przybranych. Dorósłszy paniąka poznała buchaltera i oddała mu serce, do czego starzy Kristerowie przyłączyli także i majątek.

Po zmiennych kolejach losu pałac nabył w 1889 roku Gustaw Adolf Boehme, rotmistrz kawalerii pruskiej, który przystąpił do renowacji rezydencji oraz wprowadził oświetlenie elektryczne. W tym okresie następuje także turystyczny rozwój okolic Jedliny – Zdrój, na co wpłynęło otwarcie linii kolejowych z Kłodzka do Wałbrzycha (1880 r.) oraz z Jedliny do Świdnicy wzdłuż doliny rzeki Bystrzycy (1904 r.). Uznaniem turystów cieszyła się gospoda i browar przy pałacu.

Po śmierci Gustawa Boehma majątek przejęli jego spadkobiercy, którzy później utracili go w wyniku nacjonalizacji. Kolejnym właścicielem pałacu była organizacja NSV. Organizacja ta od roku 1938 przygotowywała zaplecze sanitarne na potrzeby przyszłej wojny. Następnie do pałacu wprowadza się Śląska Wspólnota Przemysłowa nadzorująca budowę projektu RIESE (Olbrzym) w Górach Sowich. Wspólnota w kwietniu 1944 roku została zastąpiona przez organizację TODT, prawdopodobnie przez wzgląd na niewielkie postępy przy kopaniu sztolni.

W samym Tannhausen znajdowała się filia obozu Gross Rosen, a na terenie dóbr pałacowych i folwarku istniał obóz jeniecki. W czasie wojny obiekt pałacowy był utajniony i nosił kryptonim „WILLA ERIKA”.

Po wojnie w pałacu funkcjonowało Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Organizowane tu były również kolonie letnie i zimowe. W latach 1948-1954 w Pałacu utworzono Dom Dziecka, który następnie przeniesiono do miasta Jedlina Zdrój. Od 1967 roku pałac i oficyny użytkowane były przez Głuszyckie Zakłady Włókiennicze Przemysłu Terenowego „Piast” w Głuszyca.

Lata 1976 - 1992 to okres, kiedy Zespół Pałacowy znajdował się w rękach rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej im. XXX-lecia Dolnego Śląska. Po upadku spółdzielni całość majątku przejęła gmina. Obecnie Pałac Jedlinka znajduje się w rękach prywatnych i są w nim prowadzone prace konserwatorsko - renowacyjne. Pałac jest udostępniony do zwiedzania dla turystów. Odbывают się w nim także uznane imprezy promujące zarówno pałac, jak i Jedlinę - Zdrój. Dzieje majątku Jedlinka nieodzownie wiążą się z przypałacowym browarem.

Niewiele wiemy o jego początkach. Więcej informacji zawdzięczamy kronice kantora Scholza.

Rozwój zawdzięcza on działalności Carla Kristera. To on przeniósł browar z pałacu do nowo wybudowanej oficyny. Dla gości wybudowano także ogródek letni z miejscem na występy dla pałacowej kapeli. Miejscowe piwo przypadło do gustu zarówno miejscowym, jak i turystom, a wizyta w browarze (połączona oczywiście z degustacją) stała się jedna z atrakcji Jedlinki.

Ciężkie czasy dla browaru nastąpiły wraz z wybuchem I wojny światowej. Na potrzeby armii zarekwirowano kotły do produkcji piwa. Zawirowania polityczne i gospodarcze z czasów Republiki Weimarskiej także nie pomagały w rozwoju browaru. Budynek browaru powoli niszczał aż do początku XXI wieku, w chwili obecnej zrujnowany.



Fot. 40 Pałac Jedlinka

TRASA NR 7 – DOKOŁA KSIĄŻĘCEJ SKAŁY

Wycieczkę rozpoczynamy na pętli autobusowej przy Zamku Książ, Idziemy obok nieczynnego amfiteatru, który czasów gdy zamek należał do rodziny Hochbergów pełnił rolę kortów tenisowych.

Schodami wchodzimy na górę i już za chwilę stajemy przed budynkiem bramnym. Przekraczamy wejście i po 200 metrach stoimy przed monumentalną bryłą Zamku Książ.

Potężny budynek to trzeci pod względem wielkości zamek w Polsce, którego kubatura przekracza 150 000 metrów sześciennych. W 1292 r. to właśnie w to miejsce prznosi swoją kasztelanię Bolko I, książę świdnicko-jaworski. Od roku 1508 zamek nieprzerwanie aż do czasów II wojny światowej znajdował się w rękach jednej rodziny – Hochbergów.

Przebudowywany wielokrotnie, ostatecznie swój kształt uzyskał na początku XX w. za czasów Jana Henryka XV i jego pięknej małżonki księżnej Daisy. Obok głównego korpusu zamkowego zachowały się również po obu stronach drogi dwie barokowe oficyny mieszkalne oraz budynek biblioteki zamkowej stanowiący budynek bramny.

Pod wzgórzem zamkowym, na głębokości ok. 50 m, rozciągają się wykute w skale tunele, wykonane w latach 1943-1945 przez więźniów filii obozu koncentracyjnego Gross-Rosen, które stanowiły najprawdopodobniej schron dowodzenia dla zamku, który miał stać się siedzibą spraw zagranicznych III Rzeszy, a być może nawet jedną z kwater A. Hitlera.

Tym razem zamku nie zwiedzamy, tylko wracamy z powrotem przed budynek bramny i kierujemy się w stronę węzła szlaków przy początku alei lipowej, którą idziemy w kierunku wschodnim szlakiem niebieskim. Aleja powstała w połowie XVIII w. jako początek założenia parkowego wokół zamku. Przekraczamy drogę dojazdową i lekko się wznosząc dochodzimy do budynku kaplicy grobowej rodziny Hochbergów.

Kaplica grobowa zwana potocznie Mauzoleum to budowla zlokalizowana na południowy wschód od zamku, na Topolowej Górze, przy południowej bramie parku.

Obiekt wybudowany został na początku XVII wieku jako drewniany pawilon tzw. Sommerhaus. W 1734 roku został on zastąpiony przez murowany Lusthaus wzniesiony przez Felixa Hammerschmidta, autora barokowej przebudowy budynku głównego zamku.

Obiekt wybudowano na planie ośmioboku foremnego o grubych – ponad 1 m – murach, ze sklepieniem w formie kopuły i wielospadowym dachem mansardowym.

Pierwotnie mauzoleum nazywane było Domem lub Pawilonem Letnim i pełniło funkcję belwederu – miejsca widokowego, a jednocześnie stało się centralnym punktem utworzonego wokół niego ogrodu z rozchodzącymi się promieniście alejami lipowymi.

W roku 1883 obiekt przeznaczono na Mauzoleum rodzinne dziedziców Książa. W skale została wykuta obszerna krypta, w której pochowana kilku członków rodziny, w tym także księżną Daisy.

Tuż po wojnie, w wielkiej tajemnicy, dawni książęcy pracownicy przenieśli trumnę ze szczątkami księżnej na ewangelicki cmentarz w dzielnicy Szczawienko. Tam ukryli je w grobowcu pewnego kupca. Cmentarz nie istnieje, a ostateczne miejsce pochówku księżnej do dnia dzisiejszego nie jest znane...



Fot. 41 Mauzoleum (kaplica grobowa) rodziny Hochbergów.

Po zwiedzeniu Mauzoleum kierujemy się ku widocznej jednej z trzech okazałych bram wiodących do zamku, a zaraz za nią skręcamy w lewo i ścieżką dochodzimy do najbardziej znanego punktu widokowego.

Grób Olbrzyma to miejsce, z którym wiąże się podanie opowiadające o olbrzymie, który mieszkał niegdyś na jej szczycie.



Fot. 42 Widok ze Skalki Olbrzyma na Zamek Książ.

Olbrzym ten opuszczał nocą swoje ulubione legowisko, siadywał na cyplu skalnym i zabawiał się ciskaniem w dół kamieni, które z hukiem leciały w wodę. „Zabawa” ta okazała się jednak dość ryzykowną, bo pewnego razu wraz z głazami stoczył się sam olbrzym. Mieszkańcy Książa i okolicy odetchnęli z ulgą, nareszcie mogli spać spokojnie

Wracamy na główny trakt, dochodzimy asfaltową drogą z powrotem do węzła szlaków, by przy nim skręcić ostro w lewo szlakiem zielonym. Jest to początek „Ścieżki Hochbergów” – trasy wiodącej urwistymi zboczami doliny Pełcznicy w kierunku Starego Książa.

Trasa powstała na przełomie XVIII i XIX w. jako element parku krajobrazowego zaprojektowanego i stworzonego przez Christiana Tischbeina na zlecenie hrabiego Jana Henryka VI von Hochberg.

Schodzimy w dół do kolejnego punktu widokowego zwanego Czarcią Amboną, który został śmiało zawieszony nad przepaścistą doliną rzeki. Roztacza się z niego niebanalny widok na zamek od południa.

W dalszej części szlak przez blisko kilometr prowadzi sztucznie ułożoną ścieżką oraz wybudowanymi pomostami i mostkami wzdłuż rzeki w kierunku południowym.

Od skrzyżowania w pobliżu dawnego punktu widokowego zwanego Placem Luizy, już łagodniej, schodzimy w dół do mostku nad Pełcznicą, by tym razem w górę dotrzeć do Siodełka pod Starym Książem i węzła szlaków. Skręcamy w prawo i czerwonym szlakiem po 200 metrach dochodzimy do wejścia na zamek Stary Książ.

Zamek Stary Książ był przez wiele lat uważany tylko za wzniesioną w 1779 roku malowniczą ruinę. Jednak badania archeologiczne przeprowadzone w latach dziewięćdziesiątych XX w. potwierdziły, że przebudowano wówczas istniejący w tym miejscu średniowieczny zamek.

Powstał on prawdopodobnie przed 1288 rokiem. Swoje znaczenie warownia straciła po przejściu księstwa świdnicko-jaworskiego do Korony Czeskiej w 1392 roku.

W następnych latach stał się on bazą wypadową rycerzy-rozbójników i jako ich siedziba zostaje zniszczony w 1484 roku. Pozbawiony właściciela zamek powoli popada w ruinę.

W roku 1794 właściciel zamku Książ Jan Henryk VI von Hochberg zlecił architektowi Christianowi Tischbeinowi urządzenie otoczenia zamku. Podczas tych prac powstały między innymi romantyczne ruiny zamku Stary Książ.

Nowy zamek otoczono fosą i murem obronnym, a wejście do niego prowadziło przez bramę z dwoma wieżyczkami. W budynku głównym połączonym z wieżą znajdowała się sala reprezentacyjna, sądowa, zbrojownia i sypialnia. Pod kaplicą połączoną z głównym budynkiem krużgankami znajdował się loch pochodzący z zamku średniowiecznego.

Podczas rozbudowy użyto wiele oryginalnych elementów renesansowych i barokowych przeniesionych z innych obiektów. We wnętrzach umieszczono cenne zbiory militariów, obrazów i mebli, a na dziedzińcu zamkowym urządzano wzorowane na średnio-wiecznych turnieje rycerskie.



Fot.43 Stary Książ około 1900 r.

Zamek spłonął w połowie maja 1945 roku, podpalony przez żołnierzy radzieckich.

Po zwiedzeniu ruin wracamy z powrotem na Siodełko pod Starym Książem i tym razem skręcając lekko w lewo podążamy szlakiem żółtym ku dolinie Pełcznicy. Szlak, podobnie jak wcześniej przebyta część Ścieżki Hochbergów, również został zaprojektowany przez Christiana Tischbeina.

Okrąża on cypel skalny, na którym powyżej stoi Stary Książ, przechodząc przez sztucznie stworzony tunel skalny, a także kolejne podesty i mostki.

Śmiało poprowadzoną ścieżką dochodzimy do skrzyżowania ze szlakiem czerwonym i dalej już za jego znakami, dalej wzdłuż Pełcznicy, po 600 metrach dochodzimy do Łabędziego Stawu.

Łabędzi Staw powstał na początku XIX w. jako element zagospodarowania głębokiej doliny Pełcznicy. Pośrodku usypano wysepkę, na której wzniesiono pomnik upamiętniający dwóch pierwszych synów Jana Henryka VI, którzy zmarli w wieku tuż po narodzinach w 1796 i 1802 r.

Już w 1913 roku był wyschnięty, a zapomniane miejsce czeka na ponowne odkrycie przez przechodzących obok turystów...



Fot. 44 Pozostałości pomnika na wysepce Łabędziego Stawu.

Wędrując dalej szlakiem czerwonym niedaleko od poprzedniego miejsca, po prawej stronie rzeki zobaczyć możemy pozostałości po przystani gondolowej również będącej elementem zagospodarowania doliny Pełcznicy. To właśnie stąd można było popłynąć w kierunku Łabędziego Stawu.



Fot. 45 Ruiny przystani gondolowej na brzegu Pełcznicy.

Kontynuujemy wędrowkę szlakiem czerwonym, przekraczamy po moście Pełcznicę, po lewej widoczne są pozostałości jazu, który regulował przepływ wody na rzece, pozwalając na pływanie gondoli i łodzi. Po kolejnych kilkuset metrach dochodzimy do cisa Bolko. Cis Bolko to jedno z najstarszych w Sudetach drzew. Obwód pnia wynosi 285 cm, a wiek oszacowano na około 400 lat. Tuż obok znajduje się wejście do piwniczki lodowej, która była częścią najstarszej w okolicach restauracji „Alte Schweizerei”, która przyjmowała gości już na przełomie XVIII i XIX w.



Fot. 46 Piwnica lodowa restauracji „Alte Schweizerei”

TRASA NR 8 – KSIĄŻĘCE UZDROWISKO

Skręcamy w prawo szlakiem czerwonym oraz czerwoną ścieżką spacerową, zaś po kolejnych 300 m na skrzyżowaniu opuszczamy szlak i już tylko czerwoną ścieżką spacerową skręcamy w prawo i łagodnie podchodzimy do góry.

Przecinamy drogę, która powstała w czasie II wojny światowej jako torowisko kolejki wąskotorowej niezbędnej do drążenia i budowy tuneli pod zamkiem. Trochę bardziej stromo wspinamy się na szczyt Kuźnicznej Góry.

Dochodzimy do miejsca zwanego Życzenie Daisy. Jest to punkt widokowy na niewielkim wzniesieniu w północnej części kompleksu zamkowo-parkowego. Blisko szczytu wzniesienia wybudowano kamienną budowlę w kształcie okręgu, przypominającą swoim wyglądem niewielki taras widokowy. Z tego miejsca dobrze widoczna jest panorama północnej elewacji Zamku Książ.

Za znakami ścieżki spacerowej dochodzimy do murów zamkowych i wzdłuż nich mijając po prawej Oślą Bramę a następnie ruiny amfiteatru osiągamy przystanek autobusowy, gdzie kończymy naszą wycieczkę.

Spacer po Uzdrowisku rozpoczynamy na skrzyżowaniu ul. Solickiej, Kolejowej i Kościuszki. To właśnie do tego miejsca do września 1966 r. docierały tramwaje z Wałbrzycha.

Skręcamy w lewo i idziemy ulicą Kościuszki w kierunku centrum uzdrowiska. Niegdyś była to główna ulica, obecnie pełni funkcję deptaka dla spacerowiczów.

Poprawe mijamy dawny Dom Turysty PTTK, wcześniej był to jeden z licznych pensjonatów. W chwili obecnej trwają tu prace remontowe przy powstającym w tym miejscu Muzeum Mineratów.

Dochodzimy do placu przy wejściu do Parku Zdrojowego. Na niewielkim rondzie w 2015 r. postawiono tu pomnik H. Wieniawskiego.

Międzynarodowe Festiwale Wieniawskiego nawiązują do dwukrotnych pobytów i koncertów Henryka Wieniawskiego, jednego z najwybitniejszych polskich skrzypków i kompozytora, w latach 1855 i 1857 w Szczawnie Zdroju (wówczas Bad Salzbrunn), na Dolnym Śląsku. Pierwszy koncert w Szczawnie Zdroju dał Henryk Wieniawski 16 sierpnia 1855 roku w „Kursalu” (obecnie Klub Kuracjusza „Biała sala”) i jak pisał ówczesny recenzent „Gazety Warszawskiej”: „Pan Wieniawski dał koncert w Salzbrunn w Kursalu i zrobił furorę...”.

Nad nami wznosi się majestatyczna wieża Anny. Swą nazwę wzięła od Anny von Hochberg księżniczki von Anhalt-Köthen Pleß na cześć której wieżę wystawił książę Jan Henryk VI Hochberg. Murowana z lat 1817-1818 roku, wzniesiona jako widokowa wg pomysłu założyciela uzdrowiska Augusta Zemplina. Założona na kwadracie, z tarczami zegarowymi (z 1835 roku), zwieńczona blankami.



Fot. 47 Widok z Wieży Anny.

Roztacza się stąd ograniczony widok na najstarszą część uzdrowiska. Wieża była remontowana w latach 90-tych XX wieku. Kiedyś powyżej murów wznosił się komin odprowadzający spaliny z pobliskiej elektrowni przy ul. Zacisze.

Do dziś na skalistym zboczu widoczny jest komora-tunel, którym poprowadzono przewód kominowy. Wg jednego z pierwszych przewodników po Szczawnie z 1860 r. wieżę także nazywano Żydowską Świątynią.

Tuż obok przy pod nr 16 wznosi się budynek zwany przed wojną Haus Torzewski. Wzniesiony w 1906 r. był największym kubaturowo budynkiem uzdrowiska. Do obiektu, doskonale zlokalizowanego względem atrakcji zdrojowych, przeniósł się z Villi Gutenberg Anton Torzewski - już wówczas mający renomę wydawca przewodników i widokówek wysokiej jakości. W budynku znajdowała się drukarnia Salzbrunner Zeitung, księgarnia i sklep z upominkami.

Wchodzimy do Parku Zdrojowego dawną bramą nr 3, która jako jedna z nielicznych została zachowana. Bram takich było kilkanaście, a w każdej pobierana była niewielka opłata za przebywanie na terenie parku.

Po lewej mijamy budynek Teatru Zdrojowego. Zbudowano go w zastępstwie rozebranego pod koniec XIX wieku teatru szczawieńskiego z 1836 r., usytuowanego na obrzeżach uzdrowiska w 1896 roku. Za klasycystyczną elewacją kryje się bogato zdobione neorokokowe wnętrze sali teatralnej. Sala, posiadająca wymiary 19x13 metrów jest wysoka na 10 metrów. Na piętrze mieszczą się wysunięte balkony 3 łóż. Z sufitu zdobionego rozetą zwisa duży żyrandol. Otwory wentylacyjne zakrywają kraty w stylu regencji. Elektryczne oświetlenie i wentylacja sali należały wówczas do najnowocześniejszych osiągnięć z zakresu wyposażenia technicznego teatrów. Niezależnie od codziennych koncertów kapeli uzdrowskiej, koncertowały tu liczne obce orkiestry. Wykonywano utwory J. Elsnera, K. Krupińskiego, a później F. Chopina, St. Moniuszki i H. Wieniawskiego. Po II wojnie światowej teatr funkcjonował z przerwami do roku 1972 roku, kiedy to rozpoczęto mający trwać, jak się później okazało, 22 lata, remont. Teatr Zdrojowy ponownie otworzył swoje podwoje 2 października 1994 roku.

Naprzeciwko, na skwerze po naszej prawej stronie do 1958 r. wznosił się Dom na Łące (Wiesenhaus), w którym mieściła się karczma. Został on wzniesiony w roku 1623 przez garbarza, Adama Salzborna, wywodzącego się ze starej zasiedziałej w Szczawnie Zdroju rodziny. Nazywał się początkowo „Pappelschenke”, posiadał prawo gorzelniane i warzenia piwa, które odkupił młynarz Demuth, przenosząc je na gospodę „Preussische Krone”.



Fot.48 Dawny „Zaścianek” ok. 1900 r.

Drewniano-murowany budynek miał konstrukcję szachulcową i wystrój typowy dla architektury śląskiej XVII wieku.

Pierwszy lekarz uzdrowski Szczawna, August Zemplin zajął część tego domu na swoje mieszkanie, pozostałą część przystosował na pokoje dla gości. Ponadto urządził w nim aptekę zdrojową oraz punkt wydawania kuracjom napoi mlecznych.

Dom na Łące po wojnie został zaadaptowany na obiekt sanatoryjny i funkcjonował pod nazwą Zaścianek do ok. 1954.

Idąc dalej główną aleją parkową po lewej mijamy Białą Salę. Kursaal wybudowano w latach 1839 i 1842 z polecenia i fundacji rodziny von Hochberg z Książa. To ci sami, którzy posiadali w swoim majątku Zamek Książ. Obecnie kończony jest remont dawnego i już niedługo po wielu zmianach na parterze – oprócz dawnej Sali Widowiskowej – usytuowane będą tarasy, wychodzące na promenadę uzdrowską. Na piętrze dawny blask odzyskają pokoje gościnne.

Po prawej w oddali widać muszlę koncertową, która powstała pod koniec XIX w. To właśnie tu przygrywała kuracjom orkiestra uzdrowska.

Po lewej już widzimy drewnianą konstrukcję hali spacerowej zakończoną pijalnią wody mineralnej. Pierwotna, klasycyzująca hala spacerowa zbudowana została na wzór kolonady uzdrowskiej w Wiesbaden i nazwana halą Elizy na cześć koronowanej księżnej pruskiej Elżbiety, żony Fryderyka Wilhelma IV, która przebywała w zdroju na kuracji w 1831 roku wraz z mężem.



Fot.49 Hala Spacerowa i pijalnia wód mineralnych na początku XX w.

Obecna hala o długości 77 metrów, 15 m szerokości i 10 metrów wysokości została postawiona w miejscu pierwszej kolonady, która spłonęła 14 marca 1893 roku. Pijalnia wód mineralnych. Klasycystyczna pijalnia wód w Szczawnie-Zdroju została wzniesiona w latach 30 XIX w. Spłonęła w 1893 roku wraz z halą spacerową. Obecny budynek wzniesiono w 1895 r.

Stoimy na placu Gerharta Hauptmanna. Naprzeciwko pijalni znajduje się dawne sanatorium „Korona Piastowska”, dawny hotel „Preussische Krone”. W tym domu urodził się i spędził swe dzieciństwo laureat nagrody Nobla w dziedzinie literatury, Gerhart. Hauptmann. Był on czwartym z kolei dzieckiem właściciela hotelu, wtedy zwanego „Zur Krone”, Roberta Hauptmanna. Także jego starszy brat Carl, urodzony w 1858 r. w Szczawnie Zdroju był znanym pisarzem.

To właśnie w tym hotelu 19 maja 1838 r. zatrzymywał się Zygmunt Krasiński wraz ze swoim przyjacielem i powiernikiem Konstantym Danielewiczem, by spotkać się z Joanną Bobrową. Tutaj doszło do finału związku miłosnego, który w czwartej dekadzie XIX wieku był w polskich kręgach arystokratycznych niemałym skandalem towarzyskim. W ów skandal wmieszany był nasz wybitny poeta i dramaturg Zygmunt Krasiński.

Jego fascynacja poznana we Włoszech piękną polską arystokratką z Wołynia, Joanną Bobrową, przerodziła się w trwający cztery lata romans i nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że Joanna była mężatką, żoną majątnego i wpływowego marszałka krzemienieckiego Teodora Bóbr-Piotrowickiego, z którym miała dwoje dzieci.

Po drugiej stronie ulicy znajduje się Zakład Przyrodolecznicy. Pierwotnie wznosiły się tu tzw. „Łazienki Luizy” w stylu nawiązującym do znajdującej się niedaleko pijalni wód mineralnych oraz hali spacerowej. W obecnej formie wybudowany w 1939 r.



Fot.50 Łazienki Luizy tuż po wybudowaniu na pocz. XX w.

Pod budynkiem znajduje się ujęcie wody leczniczej o nazwie „Młynarz”. Na parterze mieści się mała pijalnia tej wody. Na jednej ze ścian wbudowane są dwa kamienie młyńskie przypominające, że kiedyś stał tam młyn wodny. Na ścianie frontowej widnieje tablica pamiątkowa, na której umieszczono nazwiska osób zasłużonych dla kultury i nauki polskiej, a leczących się w Szczawnie Zdroju w XIX wieku.

W nocy z 4 na 5 marca 2018 roku w zakładzie wybuchł pożar. Spaleniu uległ dach, który zawalił się do środka budynku. Obecnie w odbudowie.

Ulicą Wojska Polskiego idziemy w górę, mijając po prawej jeden z najstarszych budynków sanatoryjnych – „Młynarz”, wzniesiony przed 1839 r.

Paręnaście metrów dalej zobaczymy budynek Biblioteki Miejskiej wybudowany na początku lat 70 XX w. dokładnie w miejscu, gdzie wcześniej znajdowała się kaplica ewangelicka. Ze składek ewangelickich kuracjuszy powstał fundusz na budowę prywatnej kaplicy ewangelickiej. Ponieważ był on jednak dalece niewystarczający do zrealizowania celu, więc Książę Pszczyński zdecydował się udostępnić bezpłatnie zarówno plac pod budowę jak i materiał budowlany. Kaplica ta, również zdobiąca rejon uzdrowiska, została otwarta na pierwsze nabożeństwo dnia 8 czerwca 1884 roku.

Idąc dalej widzimy po lewej stronie monumentalny budynek Sanatorium Uzdrowiskowego nr 1, potocznie zwanego Domem Zdrojowym.

Imponujący obiekt jest jedną z najpiękniejszych budowli sanatoryjnych w Polsce. Powstał na przełomie 1909 i 1910 roku z inicjatywy rodziny Hochbergów, właścicieli pobliskiego Książa. W momencie oddania do użytku Grand Hotel był największym i najnowocześniejszym hotelem na Śląsku. Położony jest w centrum Szczawnia - Zdroju, pomiędzy zabytkowymi parkami o bogatej i różnorodnej roślinności i w pobliżu Zakładu Przyrodoleczniczego.

Sława szczawieńskiego Grand Hotelu sięgała poza granice kontynentu. Gmach robił imponujące wrażenie, nie tylko na gościach, ale osobach profesjonalnie zajmujących się architekturą. To właśnie Dom Zdrojowy w Szczawnie-Zdroju posłużył jako wzór do budowy Grand Hotelu w Sopocie. Gośćmi Granda byli przedstawiciele rodów arystokratycznych z całej Europy. We wrześniu

1913 roku w Grand Hotelu mieszkali cesarz Niemiec Wilhelm II oraz Winston Churchill, I Lord Admiralicji Wielkiej Brytanii.

Tuż obok budynku znajduje się przystanek autobusowy, na którym kończymy spacer.

TRASA NR 9 – Całkiem Nowe Miasto

Nasz spacer po jedynej w swoim rodzaju dzielnicy Wałbrzycha rozpoczynamy na przystanku autobusowym na placu 3 Maja.

W najbliższym sąsiedztwie starego miasta brakowało terenu pod budowę dzielnicy. Od wschodu ograniczały je strome wzgórza, od zachodu tereny kopalniane i przemysłowe. W 1903 r. postanowiono ostatecznie zakupić nieco dalej położone grunty. Z kasy magistrackiej udało się nabyć ponad 13 ha działki w sąsiedztwie Starego Zdroju. Tam, na stoku Wzgórza Parkowego (Gleis Berg, Kleist Berg), rada miejska postanowiła założyć niezależną dzielnicę, w której mogłoby zamieszkać kilkanaście tysięcy mieszkańców, co podkreśliła w nadanej jej nazwie – Neu Stadt (Nowe Miasto).

Radni zdecydowali się skorzystać z usług jednego z najbardziej znanych urbanistów tych czasów Josepha Hermanna Stubben. Już w następnym roku (1904) Joseph Stubben opracował projekt i wprowadził w planie dla Nowego Miasta nowe kategorie określające charakter zabudowy – strefy budowlane, dostosowując je do klasy planowanych dróg. Zaproponował także określone strefy funkcjonalne: w obrębie miasta, dzielnicy, budynku. W środku Nowego Miasta planował centrum usługowe, na północy strefę wypoczynkową z kompleksem zieleni.

Wokół pl. Konstytucji 3 Maja i przy ulicy Piłsudskiego zgrupowane zostały nie tylko, zgodnie z projektem najwyższe budynki, ale i najbardziej reprezentacyjne. Wznoszą się tu przede wszystkim wielkie secesyjne, czasem neogotyckie kamienice o bogato zdobionych elewacjach. Często stosowano do ich wykończenia okładziny z cegły klinkierowej i detal z piaskowca lub jego tynkowej imitacji. Sienie i klatki schodowe ozdobiły dekoracyjne kafle i ozdobne balustrady, czasem także sztukaterie.

Idziemy w górę ul. Piłsudskiego aby po przejściu przez skrzyżowanie z ul. Lotników, po lewej stronie w murze oporowym zobaczyć zamurowane wejście. Wiodło ono do schronu powstałego w miejscu, gdzie niegdyś funkcjonował szyb Hermann.

Kopalnia powstała w 1794 roku. Została zamknięta w 1930 roku. Po zamknięciu w czasie trwania II Wojny Światowej, Niemcy przekształcali ją w ogromny schron. Duża część podziemnych korytarzy jest murowana i wyłożona cegłą. W obiekcie znajdują się dwie śluzy gazowe i pomieszczenie z białymi ścianami. Prawdopodobnie miały to być sale szpitalne oraz pomieszczenie z łazienkami. W około 1960 roku obiekt był zarządzany przez departament obrony cywilnej. Dawniej kopalnia posiadała unikatowy w skali Europy szyb, posiadający maszynę wyciągową o lnianych linach. Obecnie kopalnia jest w fatalnym stanie, a podziemne korytarze grożą zawaleniem, zaś wejście do niej grozi śmiercią.

Wracamy do skrzyżowania i dalej podążamy ul. Paderewskiego na plac Powstańców Warszawy.

Drugi centralny plac Nowego miasta był zabudowywany etapami. W latach 1924–1926 w południowo-zachodniej pierzei zbudowano potężny gmach koszar policyjnych, funkcjonujący od 1935 r. jako szkoła celna. Po wojnie od 3 lipca 1948 r. do 21 września 1949 r. działał tu Szpital Żydowski im. Dawida Guzika. Placówka ta została ufundowana przez American Joint Distribution Committee. Wałbrzyska lecznica mogła przyjąć równocześnie 150 pacjentów i posiadała oddziały: chirurgiczny, wewnętrzny i ginekologiczno-położniczy.

Urządzona była zgodnie z najnowszymi wymogami medycyny i bogato wyposażona w sprzęt. Przy szpitalu utworzono poliklinikę oraz szkołę dla pielęgniarek i żłobek dla 80 dzieci. Szpital Żydowski im. Dawida Guzika działał formalnie do 21 września 1949 r. W tym dniu Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie przejęcia na własność przez związeki samorządu terytorialnego niektórych szpitali. Na podstawie tego aktu prawnego 1 października 1949 r. szpital TOZ-u przeszedł nieodpłatnie na własność Gminy Miasta Wałbrzycha. Wraz z nim przejęto także majątek ruchomy (w całości zakupiony przez TOZ i Joint) oraz nieruchomości użytkowane dotychczas przez szpital, a stanowiące własność TOZ-u.

W 1928 r. wybudowano gmach obecnego Zespołu Szkół nr 1 w Wałbrzychu im. Ignacego Paderewskiego, modernistyczny gmach, o monumentalnej fasadzie zdobionej figuralną dekoracją. Autorem projektu był, ciągle czuwający nad miejskimi inwestycjami w dzielnicy, radca budowlany Rogge.

Kierujemy się do północno – wschodniego narożnika placu i wchodzimy na teren dawnego stadionu. W 1926 r. u podnóża Wzgórza Parkowego zrealizowano kompleks sportowy, stadion wraz z basenem kąpielowym projektu O. Roggego. Jednym z najważniejszych wydarzeń w przedwojennej historii obiektu było wystąpienie wyborcze Adolfa Hitlera 22 lipca 1932 roku, na które tłumnie przybyli okoliczni mieszkańcy. W 1946 roku arenę przejął nowy klub – Górnik Wałbrzych.

W latach 1983–1989 stadion gościł występy tego zespołu w Ekstraklasie. W latach świetności obiektu frekwencja dochodziła do 40 000 widzów. Na przełomie 1992 i 1993 roku doszło do fuzji Górnika z Zagłębiem Wałbrzych, a powstały w ten sposób klub zamieszkał się na obiekcie Zagłębia. Od tego czasu obiekt niszczeje. Istnieją jednak plany rewitalizacji stadionu, jednak póki co znajduje się on w stanie ruiny.

Przechodzimy koronę stadionu i dochodzimy do placu Skarżyńskiego. Budynek nr 1, pierwotnie wybudowany w 1929 r. był siedzibą Urzędu Pracy. Po wojnie przez długie lata funkcjonowała w nim Okręgowa Stacja Ratownictwa górniczego, a następnie, po likwidacji kopalń był to Ośrodek Szkolenia Technicznego, następnie obiekt hotelowy, a w chwili obecnej biurowiec. Budynek to przykład znakomitej jakości modernizmu przełomu lat 20 i 30 XX w.

Skracamy w prawo w ul Olimpijską i mijając po prawej pozostałości po basenie wchodzącym w skład kompleksu sportowego dochodzimy do placu Wojska Polskiego.

Budynek nr 1 i 2 to kolejny przykład architektury modernistycznej typowej dla lat 30 XX w.

Skracamy w lewo w ul. Fredry. Pierzeja północna składa się z rzędu małych kamienic nawiązujących formą do średniowiecznej zabudowy – wejście do każdej zdobione jest tympanonem ozdobionym wizerunkami zwierząt: żuk, świerszcz, żaba czy ślimak. Dochodzimy do kolejnego placu będącego skrzyżowaniem ul. Piłsudskiego, Fredry, Staszica i Orzeszkowej.

Przechodzimy przez główną ulicę i idziemy ul. Orzeszkowej. Za narożnym budynkiem nr 6 warto skrócić w prawo w podwórze, gdzie na jednym z budynków gospodarczych widać ciekawy wytynkowany herb rzeźnika z datą 1934.



Fot. 51 Herb rzeźnika w podwórzu budynku przy ul. Orzeszkowej..

Kierując się dalej ul. Orzeszkowej dochodzimy do skrzyżowania z ul. Langera, gdzie na rogu ulic znajduje się kolejny budynek wzniesiony w modnym wówczas stylu modernizmu.



Fot. 52 Budynek na rogu ul. Langera i Orzeszkowej.

Z kolei na połączonych budynkach 14 i 15 możemy zobaczyć wytynkowane znaki zodiaku.

Dochodzimy do skweru przy skrzyżowaniu z ul. Psie Pole. Przed nami wznosi się monumentalny budynek, który pierwotnie pełnił rolę domu starców. Obiekt zbudowany jako dom dla starszych Ojczyźnianego Związku Kobiet.

Powojenna historia tego budynku jest bardziej barwna. Pod koniec czerwca 1945 r. ulokował się tutaj sztab 2 batalionu 27 przeciwpancernego 10 Dywizji Piechoty z zadaniem obrony nieustalonej jeszcze granicy. Wystawiono placówki wzdłuż dotychczasowej granicy niemiecko-czechosłowackiej od Zieleńca do Przełęczy Okraj.

W październiku 1945 r. z tych pododdziałów wydzielono załóżki do nowo formowanych Wojsk Ochrony Pogranicza. Z dniem 1 listopada była to już Komenda odcinka nr 53 Wałbrzych, podlegająca 11 Oddziałowi Ochrony Pogranicza w Kłodzku. Wkrótce zmieniono nazwę na 54 batalion WOP Wałbrzych. Kolejna zmiana w 1958 r. na Batalion WOP Wałbrzych, podległy sztabowi Sudeckiej Brygady WOP w Kłodzku. Po kolejnej zmianie administracyjnej w 1975 r. wkrótce zlikwidowano sztab batalionu, pozostawiając tylko grupę operacyjną. Budynek stopniowo przejmowała komenda wojewódzka MO. Na terenie kompleksu znajdował się park samochodowy jednostki - wcześniej stajnie dla koni.

Skręcamy w prawo i po paru chwilach dochodzimy do ul. Piłsudskiego i niedalekiego przystanku autobusowego, gdzie kończymy nasz spacer.



 **Via Salutis**
FUNDACJA

 **NIW**

 **NOWE FIO**

Publikacja wydana w ramach projektu „Wyrzajmy to miejsce!” realizowanego przez Fundację Via Salutis.
Projekt współfinansowany ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO na lata 2021-2030